Rok XI. Nr. 36 (2926). Wilno, Środa 7 Lutego 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—30 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

XVII ZJAZD WKP(b).

Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partji (bolszewików) jest najwyższym organem partyjnym. Wprawdzie partja i władze partyjne nie są identyczne z pojęciem ZSRR jako państwa, ani też z władzami państwowemi — to jednak wskutek tego, iż wszystkie stanowiska odpowiedzialne, kierownicze w Sowietach są obsadzone przez członków partji komunistycznej, że najwyższe godności w hierarchji państwowej są złączone więzami unji personalnej z odpowiedniemi stanowiskami w hierarchji partyjnej — **głos partji jest decydującym we wszystkich sprawach państwa Sowieckiego.**

Stanowisko Zjazdu wiąże organy władz Związku. Poszczególne ustawy uchwalane przez Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR., rozporządzenia Rady komisarzy Ludowych i wszelkie inne akty władzy państwowej czerpią swe natchnienie z tez uchwalonych przez organy władzy partyjnej. Często nawet w samym tekście ustaw zamieszcza się wzmiankę następującą: „Centr. Kom. Wykonaw. Z. S. R. R. wychodząc z ustalonych przez ... Zjazd Partji uchwał".

Znaczenie zatem zjazdu partji dla całokształtu spraw ZSRR. jest kolosalne. Mimo to przyjęty w latach porewolucyjnych zwyczaj zwoływania zjazdów perjodycznie raz na rok, czy raz na dwa lata został w ostatnich latach zaniechany. XVI Zjazd partji odbył się w roku 1930, w latach 1931, 1932, 1933 Centr. Komitet Partji Zjazdu nie zwoływał. Obecny XVII Zjazd jest pierwszym zjazdem po dłuższej — przeszło trzyletniej przerwie.

Przyczyny tego wyłomu w tradycji zwoływania perjodycznych zjazdów trudno jest ustalić. Czynniki oficjalne zachowywały w tej sprawie milczenie, wskazując jedynie na to, iż z licznych objawów życia partyjnego jasno wynikało, że prace C. K. Partji cieszą się ogólnem uznaniem wszystkich członków partji, że skoro niema wątpliwości co do samego pionu ideowego i politycznego, reprezentowanego przez C. K. Patrji — więc niema potrzeby zbędnych dyskusyj, odwracających uwagę od prac nad wykonaniem „piatiletki".

Z drugiej strony spotyka się twierdzenie, że zwłoka powyższa tłumaczy się obawą C. K. Partji przed zwołaniem Zjazdu, ze względu na pewne niepowodzenia pierwszej piatiletki.

Jakiż jest więc cel zwołania obecnego zjazdu? Czy C. K. Partji chce poznać jaki jest stosunek ogółu partji do jego poczynań, innemi słowami postawić votum zaufania? Nie.

XVII Zjazd ma za zadanie **podnieść na duchu** w obliczu zewnętrznego niebezpieczeństwa, a zarazem **skonsolidować ogół członków partji.** Dalej, celem jego jest podnieść autorytet rządu w masach, **wlać w szerokie masy ludności wiarę w obecnych kierowników nawy państwowej,** w ich zdolności do budowy lepszego jutra.

XVII Zjazd ma wykazać, że obecny skład przywódców partji, na czele ze Stalinem, **święcie wypełnia wolę Lenina,** że obrał najkrótszą drogę do zapewnienia dobrobytu szerokim masom proletarjatu. Jeśli jednak stopa życiowa ludności jest jeszcze niska, to jest to skutkiem z jednej strony konieczności podniesienia zdolności obronnej kraju, z drugiej strony — pewnych niedociągnięć samego społeczeństwa — jak np. braku dyscypliny, braku dostatecznej sumienności w pracy i t. p. W każdym razie Zjazd ma udowodnić, że droga obrana przez C. K. Partji jest jedynie trafną. Zarazem chodzi o rzucenie w masy namacalnych dowodów tej pozytywnej pracy przywódców.

Z punktu widzenia tych zadań termin zjazdu został wybrany b. szczęśliwie. Napięta sytuacja na Wschodzie będzie sprzyjała atmosferze tarć wewnętrznych.

Z drugiej strony dobre wyniki wykonania planu gospodarczego w roku 1933 silnie podnoszą w oczach szerokich mas autorytet kierowników nawy państwowej. W tych warunkach powstanie opozycji jest wykluczone a zjazd powinien wypełnić postawione zadanie konsolidacji partji i wzmocnienia autorytetu jej przywódców.

Te momenty znajdują oddźwięk w przemówieniu Stalina, które stanowiło clou obrad Zjazdu. Stalin w długim czterogodzinnym referacie sprawozdawczym wygłoszonym w dniu otwarcia zjazdu silnie zaakcentował zaostrzenie się naskutek kryzysu ekonomicznego stosunków międzynarodowych w świecie kapitalistycznym, a także **stosunków pomiędzy ZSRR. a Japonją**, wspomniał o możliwościach wojny, a zarazem w części referatu poświęconej stosunkom wewnętrznym w obszernych, naładowanych cyframi wywodach wykazywał zdobycze piatiletki.

W następnych dniach zjazdu poszczególni kierownicy resortów w obszernych referatach rozwijali skondensowane uwagi Stalina, w zakresie prowadzonych przez nich dziedzin życia politycznego i gospodarczego. Referenci jednogłośnie podkreślali ogromne zasługi wodza w poszczególnych resortach, trafność jego spostrzeżeń i wskazań. Potężny już w latach poprzednich autorytet sekretarza generalnego CKWKP Stalina wzniósł się w okresie Zjazdu na niebywałą wysokość.

Przemówienia byłych opozycjonistów Preobrażeńskiego i Rykowa wygłoszone na posiedzeniu zjazdu w dn. 2 lutego r. b., są nacechowane wyrazami hołdu i uznania dla Stalina i mogą świadczyć o kompletnej **konsolidacji stosunków wewnętrzno-partyjnych.** Postać Trockiego, ongiś będąca ośrodkiem zainteresowania dziś zbladła do reszty i parokrotne przywołanie jego imienia na zjeździe trąciło kurzem archiwalnym. Pierwsza połowa obrad zjazdu — dyskusja nad sprawozdaniem CKWKP — zbliża się ku końcowi. Zadania skonsolidowania partji i podniesienia autorytetu Komitetu Centralnego należy uznać za spełnione. Dalsze obrady zjazdu wypełnią referaty Mołotowa i Kujbyszewa, zarysowujące kontury drugiej „piatiletki".

W. Rodski.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Dnia 6-go lutego r. b., pociągiem przychodzącym o godz. 18.40 przybył do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski, w towarzystwie swej siostrzenicy p. Kadenacówny, dr. płk. Woyczyńskiego i adjutanta kpt. Miładowskiego.

Na dworcu witali p. Marszałka p. wojewoda Jaszczołt, p. wicewojewoda Jankowski, przedstawiciele wojska na czele z płk. Krzyżanowskim, zastępcą inspektora armji gen. Dąb-Biernackiego, płk. Błockim, komendantem miasta płk. Kruk-Szusterem, dowódcą K. O. P. Wilno i płk. Bołtuciem, zastępcą dowódcy 19 dywizji piechoty, rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz, prezydent miasta dr. Maleszewski, dyrektor Kolei Państwowych inż. Falkowski, prezesi Sądów — Apelacyjnego Wyszyński i Okręgowego Kaduszkiewicz, kurator okręgu szkolnego Szelągowski, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Żmigrodzki, starostowie — grodzki Kowalski i powiatowy Tramecourt, kierownik Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR pos. Dobosz, komendanci PP. wojewódzki i miasta Wilna oraz przedstawiciele prasy.

Po wyjściu z wagonu P. Marszałek przez chwilę zatrzymał się w sali recepcyjnej dworca, prowadząc rozmowę w najbliższem gronie otaczających go osób. Następnie Pan Marszałek w towarzystwie wojewody i siostrzenicy odjechał do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkał.

Pobyt Pana Marszałka w Wilnie nosi charakter prywatny.

Komisarz Lester w Warszawie

GDAŃSK, (Pat). Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Lester wyjechał dziś w południe do Warszawy celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi polskiemu.

Przedstawiciele przemysłu angielskiego w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat). Bawiący w Warszawie od kilku dni przedstawiciele brytyjskiego departamentu handlu zamorskiego pp. Mullins i Lyal przeprowadzili już rozmowy informacyjne z przedstawicielami przemysłu chemicznego, elektrotechnicznego, hutniczego, cukrowego, bekonowego, włókienniczego oraz z organizacjami kupieckiemi i rzemiosłem.

Jutro goście angielscy wyjeżdżają zpowrotem.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NOWE PRĄDY WŚRÓD LUDOWCÓW.

„Liet. Aidas" donosi: Od pewnego czasu w partji liaudininków toczy się walka młodych ze starymi. W ostatnich czasach walka ta zaczęła się zaostrzać, zwłaszcza po wypadkach w Niemczech. Młodzi domagają się większego przystosowania się do ducha czasu, natomiast starzy, nie zgadzają się na reformy i są nawet skłonni wydalać młodszych z partji. Na ugrupowanie młodych składają się głównie członkowie „Varpasat" (studenci).

Dla zaspokojenia żądań młodych trzech wybitniejszych przywódców partji zaprojektowało założenie organizacji sportowej sokołów. Organizacja stanowiłaby awangardę partji, czyli oddział swoistych szturmowców. Ułożono już nawet odpowiedni statut. Gdy jednak doszło do przekazania statutu naczelnikowi powiatu dla zatwierdzenia i wypadło położyć swój podpis, nie znalazł się żaden któryby się zgodził statut podpisać.

Wobec niedojścia do skutku projektu organizacji sokołów, żywioły radykalniejsze zaczęły tem gwałtowniej się domagać niezwłocznej zmiany programu partyjnego. Zdaniem młodych, ludowcy powinni skoncentrować wszystko w jednej osobie. *Niedopuszczalną jest, zdaniem młodych radykałów rzeczą, by los Gabinetu Ministrów zależał od votum nieufności sejmu. Gabinet Ministrów powinienby, zdaniem młodych, zależeć jedynie od prezydenta, któryby miał szerokie pełnomocnictwa.*

PONOWNY LITEWSKI LOT PRZEZ ATLANTYK.

Pisma amerykańskie donoszą, że w czerwcu na samolocie Lithuanica II wystartuje do lotu z Ameryki do Litwy lotnik litewski Janúszauskas. Na cel wyprawy ma być zebranych 15 tys. dolarów. Około 8 tys. dolarów już zebrano.

Zamierzenia drugiej „piatiletki".

Mowa Mołotowa na kongresie partyjnym.

MOSKWA. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu partyjnego prezes Rady Komisarzy Ludowych Mołotow wygłosił wielkie przemówienie, poświęcone planowi drugiej piatiletki.

Mówca oświadczył, że pierwszym zadaniem nowej piatiletki będzie OSTATECZNE ZLIKWIDOWANIE ELEMENTÓW KAPITALISTYCZNYCH celem zupełnego zniesienia przyczyn, mogących powodować różnice klasowe i eksploatację jednego człowieka przez drugiego. Następnem zadaniem drugiej piatiletki będzie ZWIĘKSZENIE DOBROBYTU MAS PRACOWNICZYCH w kołchozach oraz podniesienie siły nabywczej ludności pracującej. Trzeciem zadaniem będzie DOKOŃCZENIE TECHNICZNEJ ROZBUDOWY CAŁEJ GOSPODARKI narodowej, przemysłu, transportów i rolnictwa.

Mołotow przytoczył szereg faktów, pozwalających mniemać, że druga piatiletka przyniesie jeszcze lepsze rezultaty, niż pierwsza. W chwili obecnej — zaznaczył Mołotow, gdy kołchozy i sowchozy obejmują 84,7 procent obszarów można stwierdzić, że zasada kolektywizacji odniosła całkowite zwycięstwo. Resztki t. zw. kułaków skazane są na zagładę, zaś inne indywidualne gospodarstwa chłopskie znajdują się już na drodze do kolektywizacji. Pod koniec drugiej piatiletki we wszystkich dziedzinach rolnictwa formy socjalistyczne panować będą niepodzielnie.

Mówca zaznaczył dalej, że produkcja przemysłowa musi zwiększyć się do 4 razy w porównaniu do produkcji pierwszej piatiletki, w porównaniu do produkcji przedwojennej — zwiększyć się musi 9-krotnie. W okresie drugiej piatiletki produkcja rolnicza znacznie się zwiększy i według mówcy w roku 1937 przewyższy 1 miljard 100 miljonów q., podczas gdy w roku 1932 sięgała niespełna 700 miljonów q.

W zakończeniu przemówienia Mołotow podkreślił wagę, jaką odegrywa w rozbudowie gospodarki ROZWÓJ ŚRODKÓW TRANSPORTOWYCH. W porównaniu do roku 1932 ruch towarów zwiększy się o 178% na kolejach, o 245% w transportach rzecznych i o 280% w transportach morskich. Zbudowany będzie cały szereg nowych linij kolei, m. in. nowa WIELKA LINJA, ŁĄCZĄCA BAJKAŁ Z AMUREM. Przewidziana jest budowa kanału, łączącego Wołgę z rzeką Moskwą. Zbudowany będzie również KANAŁ ŁĄCZĄCY WOŁGĘ Z DONEM. W okresie II piatiletki ogólna suma inwestycyj na nowe budowy wynosić będzie 133 miljardy rubli.

Po szczegółowem wyliczeniu olbrzymich zamierzeń drugiej piatiletki Mołotow zaznaczył, że Związek Sowiecki posiada nieprzebrane bogactwa naturalne, które dopiero teraz oddane będą na usługi całego kraju i mas pracujących.

Parafowanie paktu bałkańskiego.

Bułgarja zachowuje rezerwę.

SOFJA. (Pat). Jugosłowiański minister spr. zagr. poinformował wczoraj posła bułgarskiego w Białogrodzie o parafowaniu paktu bałkańskiego. Podpisanie paktu ma nastąpić za kilka dni w Atenach. Poseł bułgarski w Białogrodzie otrzymał identyczne informacje od ministrów pełnomocnych Rumunji Grecji i Turcji.

Bułgarska Agencja Telegraf. podkreśla, że Bułgarja stała na stanowisku, że pakt nieagresji, zawarty w ramach Ligi Narodów i zgodnie z duchem paktu Kellogga, byłby najstosowniejszym środkiem do utrwalenia pokoju między narodami bałkańskiemi. Sąsiedzi Bułgarji uciekli się do innej metody. Bułgarskie koła polityczne myślą, że bułgarski punkt widzenia był w danym wypadku najstosowniejszy, jako najbardziej zgodny z paktem Ligi Narodów.

Dar dla Marszałka Piłsudskiego.

Sekretarjat osobisty Marszałka Piłsudskiego otrzymał z Opactwa św. Andrzeja w Lophem les Burges w Belgji dla Marszałka broszurę pióra b. ministra spraw zagran. Chin — dziś zakonnika-benedyktyna — wielebnego Piotra Celestyna Lou-Tseng-Tsiang'a z listem następującym:

„Wyrazy hołdu przesyła Dom Piotr Celestyn Lou-Eseng-Tsiang, — który w modlitwach łączy równie intencje swoje z intencjami wszystkich tych, którzy pracują nad utrwaleniem Królestwa Pokoju i Sprawiedliwości".

Kronika telegraficzna.

— **Liczba bezrobotnych w Anglji** w dn. 22 stycznia wynosiła 2.389.068, czyli o 164989 osób więcej niż w grudniu r. ub. i o 513.991 mniej, niż wynosiła w styczniu roku zeszłego.

— **Waszyngtońska Izba Reprezentantów uchwaliła** 381 głosami przeciwko 1 wniosek prezydenta Roosevelta, domagający się otwarcia kredytów w wysokości 950 miljonów dolarów na walkę z bezrobociem.

— **Z Paryża wystartowało do Londynu 8 samolotów z ładunkami złota.** Zdaniem kół handlowych City, ładunki te co do swych rozmiarów stanowią rekord transportu złota w drodze powietrznej, dokonanego w ciągu jednego dnia.

— **Zapadł wyrok** w sprawie o zamach na kasyno oficerskie w Białogrodzie. Główny oskarżony, który zbiegł, Stankowicz, został skazany na karę śmierci. Dwaj jego wspólnicy Grandicz i Jovanowicz skazani zostali również na karę śmierci.

Na ulicach Paryża polała się krew.

Burza w Izbie Deputowanych. — Daladier wzywa do opamiętania.

Deklaracja rządowa.

PARYŻ, (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się o godzinie 15-ej.

Na wstępie obrad zabrał głos premjer Daladier, który odczytał deklarację rządową. W deklaracji tej rząd stwierdza, że znany skandal, który powstał z powodu wykroczeń jednostek, sparaliżował normalną pracę parlamentu. Afera ta zdemoralizowała cały kraj i dostarczyła przeciwnikom ustroju okazji do wznowienia ataków. Zadaniem rządu jest wyprowadzenie kraju z tej atmosfery i poświęcenie się sprawie z całą energją.

Oświadczenie rządowe wymienia wszystkie zarządzenia, wydane w tej sprawie od chwili sformowania się gabinetu. Rząd domaga się stworzenia komisji, która przeprowadziłaby dochodzenia. Podczas pracy komisji, do której wejdą przedstawiciele wszystkich partyj, parlament powinien wznowić swe prace prawodawcze, przyjmując ustawy, mające na celu uzdrowienie stosunków finansowych.

Przedstawiając sytuację wewnętrzną w kraju, deklaracja zaznacza, że wówczas gdy naród z niecierpliwością oczekuje wiadomości, powstałych na tle skandalu, niektórzy z polityków wyzyskują tę sytuację dla rewanżu za poniesione porażki.

Robotnicy, których zarobki zmniejszają się, — głosi dalej deklaracja, żyją w obawie przed bezrobociem. Kupcy i przemysłowcy walczą z konkurencją zagraniczną, coraz bardziej wzrastającą. Klasy średnie cierpią z powodu drożyzny. Młodzież cierpi też wobec niepewnej przyszłości. Czyż możliwe jest w tych warunkach, by wybrańcy narodu, pozostający w bezpośrednim kontakcie ze swymi wyborcami znający dokładnie ich cierpienia, obawy i nadzieje, czyż możliwe jest, by w tych warunkach woleli walki partyjne, niż spełnienie obowiązku, do czego powołała ich Francja?

Skandale przemijają, zagadnienia trwają nadal. Republika, by trwać nadal, musi je rozwiązać.

W zakończeniu deklaracja porusza sprawy polityki zagranicznej. Rząd w sprawie tej oświadcza, że stoi wyraźnie na stanowisku dążenia do pokoju ogólnego i bezpieczeństwa Francji. Polityka Francji da się streścić we współpracy międzynarodowej i w zapewnieniu obrony państwa.

W końcowym ustępie deklaracji rząd zwraca się z apelem do parlamentu, by przywrócił zachwiane zaufanie i by bronił ustroju.

Międzynarodówka, marsyljanka, obelgi i jeszcze raz kwestja zaufania

Wśród wrzawy na lewicy i oklasków na prawicy począł zkolei przemawiać deputowany Tardieu.

Komuniści zaczynają śpiewać międzynarodówkę. Na ławach prawicy rozlega się marsyljanka. Na ławach rządowych powstaje tumult, który grozi lada chwilę przemienieniem się w bójkę.

Deputowani Ibernegaray i Campigny obrzucają się gradem obelg. Dopiero kwestorowi Izby udaje się rozdzielić kłócących się deputowanych. W ciągu kilkunastu minut na sali panowała taka wrzawa i tumult, że Tardieu nie mógł zabrać głosu.

Po uspokojeniu się, dep. Tardieu, doszedłszy do głosu, oświadcza, że premjer Daladier po sprzecznościach jego postępowania w ostatnich dniach obecnie chce się uchylić od sądu ludu. W ciągu ok. 20 miesięcy—jakie upłynęły od wyborów—mówił Tardieu — Daladier jest już 6-tym z rzędu szefem rządu. Przyczyną tego jest „zwycięstwo wyborcze" lewicy. Lewica chętnie mówi o faszyźmie, ale w dniu, w którym władza wykonawcza uciekając się do sztuczki proceduralnej, odmawia dyskusji nad polityką ogólną — rząd ten jest rządem faszystowskim.

Zkolei jeden z deputowanych postawił wniosek o zamknięcie dyskusji. Przy wniosku tym premjer stawia kwestję zaufania. Wniosek uchwalono większością 302 głosów przeciwko 204. Posiedzenie Izby trwa w dalszym ciągu.

Rozkaz strzelania.

PARYŻ. (Pat). W dalszym ciągu posiedzenia Izby Deputowanych zabrał głos dep. Blum.

Gdy dep. Blum odczytał wyraz „lud", dał się słyszeć okrzyk: „Lud jest przed bramami Izby!".

Końcowe ustępy deklaracji socjalistycznej giną we wrzawie i okrzykach ze strony prawicy.

Jeden z deputowanych zapytuje premjera, czy istotnie wydał on rozkaz strzelania do manifestantów. Wówczas dep. Tastes krzyczy, że prefekt policji przed chwilą oświadczył mu, że premjer Daladier wydał taki rozkaz. Na prawicy podnoszą się głosy: „Morderca!"

Komuniści krzyczą: „Niech żyją Sowiety!" i śpiewają międzynarodówkę.

Kilku deputowanych usiłuje rzucić się na dep. Tastes'a. Ministrowi zmuszeni są interwenjować w celu uniknięcia bójki. Kilku deputowanych prawicowych przystępuje do ław rządowych. Socjaliści i radykali, myśląc, że posłowie prawicowi chcą zaatakować czynnie członków rządu, rzucają się na odsiecz. W końcu przewodniczącemu Izby udaje się opanować sytuację i oświadczyć, że wpłynął wniosek o odroczenie debaty do czwartku.

Przy wniosku tym rząd postawił kwestję zaufania. W rezultacie wniosek ten został uchwalony 360 głosami przeciwko 260.

Woźni nie dopuszczają do bójki.

W czasie odczytywania deklaracji premjerowi przerywali odczytywanie posłowie z prawicy i niektórzy posłowie centrowi, podczas gdy socjaliści i radykałowie bili brawa. Również komuniści wznosili wrogie okrzyki przeciwko rządowi. Na skutek wrzawy i śpiewów Daladier zmuszony był na jakiś czas przerwać odczytywanie oświadczenia rządowego. Przewodniczący widząc, że nie zdoła opanować wrzawy, opuszcza fotel prezydjalny na znak przerwania posiedzenia. Wówczas grupa posłów socjalistycznych rzuca się w kierunku ław prawicowych. Jeden z deputowanych prawicy, zakasuje rękawy, mało że gotów jest przyjąć wezwanie socjalistów. Woźnym udaje się w końcu powstrzymać szykujących się do bójki deputowanych i przywrócić spokój. Po wznowieniu posiedzenia premjer Daladier zakończył czytanie deklaracji.

Kwestja zaufania.

Po wygłoszeniu deklaracji rządowej i odczytaniu list interpelacyj przez przewodniczącego Izby, premjer Daladier oświadcza, że rząd zgadza się na podjęcie natychmiastowej dyskusji nad interpelacjami w sprawie polityki ogólnej, proponuje jednak, aby Izba wysłuchała natychmiast kilku interpelacyj posłów opozycyjnych, m. in. posła Ibernegaray'a i Franklin - Bouillona oraz kilku innych. Przeciwko takiemu postawieniu sprawy protestują posłowie prawicowi, jednak w głosowaniu, przy którem rząd postawił kwestję zaufania, WNIOSEK RZĄDOWY W SPRAWIE PROCEDURY PRZESZEDŁ WIĘKSZOŚCIĄ 300 GŁOSÓW PRZECIWKO 217.

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja nad interpelacjami.

7 zabitych i 400 rannych.

PARYŻ, (Pat). O godzinie 18.40 w różnych punktach miasta rozpoczęły się manifestacje.

Na bulwarze Sebastopolskim zgromadziło się około 250 komunistów. Zburzyli oni kilka kiosków z gazetami. O godzinie 18.50 manifestanci wylegli tłumnie na plac Zgody, gdzie również zburzono kilka kiosków. Na placu Opery policja rozproszyła grupę 300 manifestantów.

Jednocześnie przed Izbą Deputowanych policja rozpędziła 700 manifestantów. Policja dokonała przytem szarży. Aresztowano wiele osób. Na placu Zgody, tuż przy Obelisku, manifestanci podpalili autobus i nie pozwolili straży ogniowej gasić ognia.

O godzinie 19.15 doszło do nowych starć. Grupa manifestujących przerwała kordon policji na moście Zgody i dzięki temu udało się jej przedostać się przed gmach Izby. Demonstranci wznosili okrzyki: „Do dymisji! Precz ze złodziejami!", wiwatując jednocześnie na cześć dymisjowanego prefekta policji Chiappe'a.

Do poważniejszych zajść doszło na ulicy Sebastopolskiej i Rivoli. Manifestanci odepchnięci z placu ratusza, potłukli na tych ulicach szyldy świetlne, powodując krótkie spięcia. Kilkakrotnie musiała szarżować gwardja republikańska. W końcu udało się jej odeprzeć manifestantów.

Na placu Zgody, gdzie znów zebrali się demonstranci, gwardja republikańska dokonała szarży z obnażonemi szablami. Jednocześnie straż ogniowa zaczęła rozpraszać tłum przy pomocy sikawek. Manifestanci, cofając się, rzucali petardy przed galopującym oddziałem gwardji. Z kilku stron posypały się strzały rewolwerowe. Tłum obrzucił gwardję kamieniami.

Według nieoficjalnych danych dotychczasowych, w dzisiejszych manifestacjach zginęło 7 osób, a 400 jest rannych.

DLA PROWINCJI!

Przygotowania do zjazdu działaczy kulturalnych 4-ch województw.

W numerze noworocznym „Gazety Polskiej" napisałem artykuł, dając mu tytuł: „Człowiek nieznany; słówko noworoczne o obywatelu z prowincji". Powiedziałem tam, że zamało w Polsce wie się i mówi o tych skromnych działaczach na „zapadłej" prowincji, którzy zdala od wielkich ołtarzy, bez podniecających efektów, budują kulturę od podstaw. Że trzeba im pomóc. Że należy te świecące ogniki połączyć, wzmocnić i rozświetlić w jedno wspólne światło. Rzuciłem myśl stworzenia jednej wielkiej organizacji dla wymiany wybitnych sił odczytowych: naukowców i literatów.

Widocznie myśl ta wypowiedziana była wporę, gdyż znalazła dość liczne echa. Powtórzono ją w „Tygodniku Ilustrowanym", w „Wiadomościach literackich". Na łamach „Gazety Polskiej" (11 stycznia) zabrał głos jeden z tych właśnie działaczy, profesor gimnazjalny Bolesław Karpiński z wielkopolskiego Leszna. Opowiedział plastycznie o tej grudzie, po której toczy się w małych ośrodkach prywatna inicjatywa kulturalna: wyliczył ciężkie przeszkody wewnętrzne i zewnętrzne, na jakie natyka się co krok tego rodzaju akcja. I wołał pomocy i łączenia sił.

Dnia 14 stycznia zabrał głos w „Gazecie Polskiej" sekretarz Polskiej Akademji Literatury Juljusz Kaden-Bandrowski, w artykule p. t. „Odczyt na prowincji". Zacytował głosy poprzednie, a jako przykład dobrej roboty **kulturalnej na własną r**... wskazał słusznie „Koło Miłośników Historji, Literatury i Sztuki w Białymstoku", by stwierdzić, że rozstrzyga tu „żywotność i przedsiębiorczość poszczególnych działaczów". Potem wziął w obronę pisarzy stołecznych, od których „nie można przecież wymagać, by ni z tego ni z owego, zabrawszy walizki pod pachy, zaczęli się narzucać poszczególnym ośrodkom prowincjonalnym". I zakonkludował: „Jeżeli prowincja skarży się, to niechże weźmie pod uwagę, że sama sobie doskonale poradzby mogła, gdyby chciała".

Kaden nie zrozumiał mnie. Więc rzecz raz jeszcze, dokładniej, wyłuszczyłem w artykule „Ekspansja i wymiana" („Gazeta Polska" z dnia 19 stycznia). Powiedziałem tam, że nam wcale nie chodzi tylko o prelegentów stołecznych, lecz także o wymianę literatów między innemi miastami. Tu jednak nasuwają się tak wielkie trudności organizacyjne, koszty przejazdów, ryzyko finansowe, że pokonać je mogłaby tylko wielka centralna instytucja, która umiałaby wszystkie wysiłki łączyć, segregować, między ośrodkami pośredniczyć, wyjednywać ulgi i najłatwiejsze warunki, a prelegentów puszczać w drogę „łańcuszkiem" do licznych miejscowości.

I zaproponowałem: Nadeszła chwila, aby przy Akademji Literatury, albo przy centrali Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie powołać do życia sprężystą „Agencję Autorską" na zasadach handlowych. Instytucja taka (której projekt naszkicowałem zgrubsza) mogłaby się szybko rozrosnąć w silną, powszechną i samowystarczalną machinę. Tak przedstawiły mi się pierwsze zręby projektu. Musiałby on jednakże być produktem myśli zbiorowej. Dlatego zgłosiłem na ręce Kaden-Bandrowskiego wniosek zwołania — jeszcze przed latem — **zjazdu organizatorów kulturalnych z całej Polski** do Warszawy. Po jednym człowieku z każdego ośrodka, który pragnie być włączony w prąd akcji wymiennej. Nietylko ze stolic regjonalnych, ale z najmniejszych miasteczek, gdzie są sale teatralne, świetlice, ogniska skupiające żądną strawy kulturalnej publiczność.

Projekt ten powtórzył „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w streszczeniu. W Warszawie zaległo milczenie. Podjęła natomiast projekt i wzbogaciła nowemi myślami Wanda Dobaczewska („W niszy" dnia 29 stycznia). Autorka „Naszej doli" zacytowała słowa Odyńca i Jeżowskiego, malujące dosadnie tradycyjną obojętność Warszawy dla poczynań wileńskich: stwierdziła niezmienność tej smutnej tradycji, aż do naszych czasów — i poparła gorąco projekt zjazdu:

„Ten wniosek jest tak ważny i pilny, że pozwolę sobie dodać do niego swój własny i to jako wniosek nagły. Nie czekać — woła Dobaczewska — aż się Warszawa zdecyduje. Zaraz, nie zwlekając, zwołać taki **zjazd regjonalny w Wilnie.** Niech to będzie próba sił. Zwołać zjazd ciążących ku nam, całkowicie lub częściowo, czterech północno-wschodnich województw, zwołać go, narazie, pod kątem naszych potrzeb i zagadnień. Przemyśleć i przygotować wspólnie to, z czem się pójdzie potem na ewentualny zjazd ogólny do Warszawy. Może nasz przykład znajdzie naśladowców w innych dzielnicach? W każdym razie nam da wiele".

W tej samej sprawie umieścił na łamach „Kurjera Wileńskiego" słuszne, choć goryczą zaprawione uwagi, p. Dobrzański.

A więc rzecz dojrzała — mam wrażenie — w bardzo już konkretnej i bliskiej formie. Mogę oświadczyć w imieniu zarządu wileńskiego Związku Literatów, że Związek ten przystępuje do prac organizacyjnych i będzie dążył do zwołania takiego zjazdu w kwietniu lub maju.

Lecz to nie wystarcza. Pomysł uda się tylko wtedy, jeżeli będzie z istotnej, powszechnej potrzeby zrodzony. Jesteśmy jak szczątki jakiejś armji w rozsypce, w wielkiej puszczy. Musimy skrzyknąć się, odnaleźć jeden drugiego, policzyć swe siły, przejrzeć rynsztunek — zobaczyć, kogo brak, ilu jest maruderów, kto ma siły na pomaganie innym, a kto podparcia sam potrzebuje.

Zanim zjazd działaczy kulturalnych czterech województw dojdzie do skutku — Związek Literatów w Wilnie prosi, aby odezwały się miasta i miasteczka. Nauczyciele, oficerowie, prezesi, starostowie, działaczki i organizatorzy! Niech odezwą się Grodno, Białystok, Prużana, Lida, Pińsk, Słonim, Brześć, Nowogródek, Oszmiana, Troki, Głębokie, Brasław i Nieśwież! Prosimy przesyłać opinje i uwagi do prasy, albo do Związku Literatów w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 9. O ujęcie akcji w ramy organizacyjne już my się postaramy, o ewidencję, zaproszenia, ulgi kolejowe i wszystko, co będzie potrzebne. Narazie chodzi nam o ten pierwszy apel mobilizacyjny, o pierwszy przegląd sił.

Witold Hulewicz.

Przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Zakopanego



W dn. 2 b. m. przybył do Zakopanego Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu kolejowym przywitali Pana Prezydenta przedstawiciele władz oraz delegacje górali.
Na zdjęciu — moment powitania Pana Prezydenta na dworcu w Zakopanem. Od lewej: burmistrz Zakopanego, wiceminister Bobkowski, wojewoda krakowski Kwaśniewski, płk. Bolesławicz.
Na prawo od P. Prezydenta — delegacja górali. W głębi na stopniu wagonu — marszałek Sejmu Świtalski.

Preliminarz budżetowy w Sejmie

WARSZAWA. (Pat). Sejm przystąpił na dzisiejszem posiedzeniu do dalszej dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetowym na rok 1934-35.

Pierwszy przemawiał przedstawiciel Klubu Ukraińskiego pos. **Lewicki.** Nawiązując do przemówienia p. premjera Jędrzejewicza, w którem p. premjer podkreślił m. in., że stosunki polsko - ukraińskie są wynikiem błędów, popełnionych przez obie strony, że czas przystąpić do odprężenia i że postanowił objektywnie zbadać, co się da w tej mierze uczynić, zaznaczając jednocześnie, że taktyka niektórych partyj ukraińskich utrudnia mu to zadanie, pos. Lewicki zaznaczył że Klub Ukraiński przyjmuje oświadczenie p. premjera do wiadomości. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca wysunął szereg postulatów w imieniu ludności ukraińskiej, m. in. wprowadzenie autonomji terytorjalnej i zmianę ordynacji wyborczej.

Kończąc swe wywody pos. Lewicki oświadczył, co następuje:

Wiemy, że Polska jest teraz silnem państwem, uzyskała duże sukcesy w polityce zagranicznej i uważamy, że chwila ta jest właśnie wskazana, aby Polska zajęła się sprawą ukraińska i załatwiła ją zgodnie z wolą obu zainteresowanych narodów, gdyż od tego załatwienia zależą losy Europy Wschodniej.

Następnie przemawiał pos. Tempka (Chadecja) oświadczając, że Ch. D. nie może głosować za budżetem.

Przedstawiciel Klubu Niemieckiego pos. **Franz oświadczył, że ludność niemiecka spodziewa się, że po zawarciu paktu o nieagresji między Polską i Niemcami nastąpi również porozumienie między polskim a niemieckim narodem. Ludność niemiecka w Polsce widzi w pakcie tym most porozumienia i w moście tym chce być mocnym filarem. Co do Konstytucji — oświadcza dalej mówca — to zawsze staliśmy na gruncie konstytucji i tak samo dziś ludność niemiecka w Polsce opierać się będzie na nowej konstytucji.**

Dalej przemawiali pos. pos. **Szydelski** oraz pos. **Thorn** (Koło Żyd.), który wysunął szereg postulatów w imieniu żydowstwa.

Pos. rabin **Lewin** (Żyd. str. Ahudas) podkreśla, że żywem echem w społeczeństwie żydowskiem odezwały się słowa wicemarszałka Cara, który w sposób tak piękny przeciwstawiał się zakusom przeciwko ludności żydowskiej. Pos. Lewin głosować będzie za budżetem.

Pos. **Jeremicz** (Kl. Białoruski) domagał się równouprawnienia dla mniejszości narodowych i wypowiedział się przeciwko budżetowi. Po przemówieniu posła **Matczka** (Kl. ukr. soc. rad.) dyskusję generalną nad budżetem wyczerpano i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Dyskusja nad expose min. Becka.

W dyskusj nad budżetem M. S. Z. zabrał głos pos. Stanisław STROŃSKI ze Str. Narodowego. Pos. Stroński omawiając stosunki polsko-niemieckie i zawartą umowę, wyraża przekonanie, że nie zawiera ona żadnych niebezpieczeństw prawnych i jest ważną z punktu widzenia politycznego. Oświadczenie kanclerza Hitlera, że w ciągu 10 lat nie będzie się uciekał do siły, ma duże znaczenie. Mówca uważa jednak, że zawarcie tej umowy ze strony Hitlera jest częścią wielkiego zabiegu polityczno-dyplomatycznego i dlatego Polska powinna odnosić się do tych spraw z całą ostrożnością. Omawiając sprawy gdańskie, mówca wyraża radość ze spokojnego układania się stosunków Gdańska z Rzeczypospolitą.

Stosunki nasze z Sowietami — podkreśla pos. Stroński — ułożyły się bardzo pomyślnie. Mówca wyraża zadowolenie, że BBWR położył tyle pracy w dziedzinie poprawy tych stosunków; tę polityke może uważać za swe własne dzieło. W końcu mówca stwierdza, że obok sojuszu z Francją i Rumunją i przyjaznych stosunków z Małą Ententą oraz pokojowego porozumienia z Rosją przychodzi obecnie umowa z Niemcami, która w niczem nie może się przeciwstawić tamtym zobowiązaniom.

Zkolei pos. CZAPIŃSKI (PPS) daje krótką charakterystykę budżetu, następnie przechodząc do expose min. Becka, wyraża przekonanie, że zmiana naszego stosunku do Rosji jest pożądana. Omawiając pakt nieagresji zawarty z Niemcami, mówca nie zgadza się z zapatrywaniami ministra Becka, jak również nie zgadza się z wywodami posła Strońskiego co do wartości tego paktu. Mówca uważa posunięcia Niemiec w tym względzie za nieszczere. Zdaniem mówcy, Niemcy na zawarciu umowy uzyskały więcej, aniżeli Polska.

Ubezpieczenia robotników rolnych.

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym złożono do Sejmu uchwalony przez Ministrów projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci.

Wystąpienie posła Bryły z Ch. D.

WARSZAWA. (Pat). Pos. Stefan Bryła zawiadomił w dn. 6 lutego biuro Sejmu, że wystąpił z klubu stronnictwa Ch. D. Pos. Bryła, profesor Politechniki Lwowskiej, zasiada w Sejmie od roku 1926 i ostatnio uzyskal mandat z listy Nr. 1, okr. Sambor - Rudki.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

W dzień deszczowy i ponury...

Deszcz... odwilż... błoto... pluciła. Zamiast zapowiedzianych pokazów w jeździe figurowej na lodzie, gdzie mieliśmy nadzieję zobaczyć łyżwiarzy przynajmniej średniej klasy europejskiej, w tem czołowe siły polskie — toniemy po kostki w błocie i... narzekamy na katar.

Nie wiem już czy to pech, czy jakaś kara niebios, ale ilekroć jest piękna mroźna pogoda nie dzieje się w Wilnie nic albo bardzo niewiele. Zapowiedź jakiejś sportowej imprezy, to znak, że pogoda zmieni się radykalnie.

Wiadomo jednak, że ludzie tutejsi posiadają szlachetny upór. Kto wczoraj w południe przechodził koło ślizgawki parku im. gen. Żeligowskiego, mógł się o tem snadnie przekonać.

Deszcz siąpił, wszystko wokół stało pod wodą a z ślizgawki wyruszył właśnie uroczysty pochód. Kilkunastu smętnych, skulonych ludzi niosło kilkanaście wielkich tablic. Na tablicach poprzylepiane były afisze zapowiadające wielkiemi literami, że **dziś** odbędą się popisy łyżwiarskie na ślizgawce, z udziałem mistrzów i mistrzyń, krajowych i miejscowych.

Smętni ludzie wyszli ze ślizgawki i wesoło człapiąc po wodzie rozeszli się po całem mieście. Deszcz począł padać na dobre. Nawet cud w postaci nagłego mrozu nie mógłby na popołudnie uczynić powierzchni lodu zdatną do popisów. Nie przeszkadzało to jednak poczciwym reklamiarzom w łażeniu po mieście i wprowadzaniu ludzi w błąd. To ostatnie zresztą było dość problematyczne, gdyż trudno przypuścić, aby się znalazł ktoś tak głupi, kto uwierzyłby zapowiedziom tablic. Nie znalazł się jednak nikt, ktoby im poradził aby poszli do domu, albo na kieliszek wódki. Żaden z policjantów nie zwrócił na to uwagi, gdyż jeszcze o godz. 4 po poł. widziałem obmokłe typy, beznadziejnie włóczące się z tablicami.

Tragarze tablic nie wiedzą może co reklamują, ale zdawałoby się, że jest tam jakaś zwirzchność, ktoś, kto chociaż trochę myśli...

Tak niestety nie jest. Ilekroć mowa o tych czy innych tutejszych zwierzchnościach, przypomina mi się pewna anegdotka: Właściciel ogrodu chwyta małego chłopca na kradzieży jabłek u siebie. — Ach, ty łobuzie! — woła — Taki smarkacz i już kradnie. Dam ja ci nauczkę! Gdzie jest twój ojciec?

— Mój tatuś siedzi tam na tamtej jabłoni — odpowiada malec.

Właściwie analogji niema tu żadnej i nie wiem skąd mi się to jakoś przypomniało. Zresztą chodzi o rzecz tak drobną jak niepotrzebne noszenie afiszów ślizgawki w dzień deszczowy i ponury... Obyśmy nie mieli większych zmartwień!

Ale w taką pogodę, w taki psi czas, można tylko zrzędzić... **Wel.**

Protesty przeciwko odwołaniu prefekta policji paryskiej

PARYŻ. (Pat). 30 radnych miejskich na ogólną liczbę 58 uchwaliło zwrócić się do ludności Paryża z odezwą, protestującą przeciwko odwołaniu prefekta Chiappe'a i Renarda i potępiającą to zarządzenie, jako przynoszące uszczerbek niezależności i godności m. Paryża.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 27.46—27.43 27.59 — 27,31. Nowy York 5.55 — 5.58 — 5.52. Kabel 5.56 — 5,59 — 5.53.
Dolar w obr. pryw. 5,57.
Rubel 4.63 (piątki) — 4,68 (dziesiątki).

„Rozumiem, że Goering chciałby mnie powiesić"

oświadcza Dymitrow.



Dymitrow w celi.

LONDYN. (Pat). „Dailly Express" zamieszcza treść rozmowy, jaką odbył berliński korespondent tego dziennika z przebywającym w więzieniu Dymitrowem. Bułgar oświadczył, że nie jest w więzieniu źle traktowany, ale tryb życia więziennego wpływa ujemnie na jego samopoczucie.

Dymitrow podkreśla: „Chciałbym wiedzieć, dlaczego nie wypuszczają mnie na wolność. Rozumiem, że Niemcy pragnęły uzyskać wyrok przeciwko człowiekowi, którego uważały za groźnego dla Niemiec. Rozumiem, że min. Goering chciałby mnie powiesić. Gdybym był członkiem rządu niemieckiego, rozumowałbym tak samo, jak on. Nie pojmuję jednak, dlaczego trzymają mnie w więzieniu, jeżeli sąd mnie uniewinnił. Przeciwko temu protestuję".

Dymitrow oświadczył następnie, że nie zamierza wyjechać do Rosji, lecz chce powrócić do Bułgarji, albowiem nadal jest obywatelem bułgarskim. Posłał on pismo przez swoją matkę do premjera Muszanowa, wyrażając chęć powrotu do kraju, jakkolwiek nie wątpi, że zostanie w Bułgarji niezwłocznie aresztowany.

Na zapytanie korespondenta, czy nie wyjedzie do Ameryki w celu wygłaszania odczytów i występowania w filmach, Dymitrow odpowiedział przecząco.

Van der Lübbe był ułaskawiony?

W organie niemieckich socjal-demokratów „Neuer Vorwärts" zamieszczono sensacyjne doniesienie z Berlina, jakoby van der Lubbe został stracony wbrew prezydentowi Hindenburgowi, który go przedtem ułaskawił. Gazeta podaje, że wyrok śmierci sądu Rzeszy podlegał zatwierdzeniu prezydenta, który w myśl starej konstytucji i zwyczajowo posiada prawo łaski. Hindenburg wyroku nie zatwierdził. Hitler i Goering dopatrzyli się w tem obniżenia ich prestiżu w partji i wśród szturmowców. Według wiarygodnych wiadomości, Hitler zdecydował się zignorować prawo łaski prezydenta. Jego doradcy prawni „wyjaśnili", że pełnomocnictwa udzielone Hitlerowi specjalnemi postanowieniami Reichstagu, natyle są szerokie, że on sam może rozstrzygnąć w czyjej kompetencji leży zatwierdzenie wyroku sądu Rzeszy i prawo łaski. W rezultacie Hitler zarządził wykonanie wyroku śmierci.

Ta sama gazeta informuje, że przy chowaniu ciała van der Lubbego zaszedł następujący incydent: trumna, w której miało znajdować się ciało van der Lubbego, dostarczona była na cmentarz już zamknięta i tuż przed pogrzebem włożono do niej drugie ciało skazańca owinięte w czarną materję. Ciało to było wydane zamiast ciała van der Lubbego. W następną niedzielę rankiem na cmentarz lipski przybył automobil pogrzebowy z numerem holenderskim i jeszcze jedna maszyna, w której znajdowało się kilku ludzi. Jednocześnie przybył oddział policji.

Przybysze zażądali wydania im van der Lubbego, co stanowczo odrzucono.

W dniu pogrzebu, w poniedziałek cmentarz został otoczony szczelnie policją. Amerykański dziennikarz fotografujący pogrzeb został aresztowany. Mogiła van der Lubbego strzeżona jest dniem i nocą.

Masakra na Dalekim Wschodzie.

Rozgromienie 4000 żołnierzy chińskich przez powstańców.— W katastrofie kopalnianej zginęło 700 osób.

SZANGHAJ, (Pat). Według wiadomości ze źródeł chińskich, około 4 tys. żołnierzy wojsk rządowych uległo zmasakrowaniu przez oddziały powstańcze gen. Sun-Tieng-Inga, które zajmują obecnie miejscowość Pingło w prowincji Ninghsia.

Według wiadomości z tych samych źródeł, w kopalni węgla pod Pinglo nastąpił gwałtowny wybuch, ofiarami którego padło 700 zatrudnionych w kopalni górników.

Śnieżyce i mrozy w południowej Europie.

Na Korsyce zginęło 40 osób.

WENECJA. (Pat). Nad północnemi Włochami przechodzi nowa fala zimna. W całej Romanji gwałtowne śnieżyce spowodowały opóźnienie w komunikacjach kolejowych na niektórych przełęczach. Uniemożliwiona jest komunikacja kołowa. Z Triestu donoszą o sparaliżowaniu ruchu miejskiego przez gwałtowny wiatr bora. Na ulicach wzdłuż portu wiatr porwał szereg dachów z domów, położonych w górnej części miasta. W Wenecji śnieg pada od 24 godzin bez przerwy.

PARYŻ. (Pat). Wskutek gwałtownych opadów śnieżnych na Korsyce została przerwana komunikacja kolejowa i samochodowa z miejscowością Ortiporio. Lawina śnieżna zburzyła szereg domów. Liczba zabitych wynosi 40 osób.

ASCOLI. (Pat). Lawina śnieżna zwaliła się na położone u stóp góry domki w Montegallo. 8 osób poniosło śmierć.

Wspomnienia b. posła carskiego

o wybuchu wojny światowej.

Przebywający stale w Paryżu b. poseł carski w Wiedniu Mikołaj Szebeko przyjął korespondenta „Neues Wiener Journal", z którym podzielił się wspomnieniami z przełomowych dni lata 1914 roku, tuż przed wypowiedzeniem wojny światowej.

Po otrzymaniu rankiem 29 czerwca 1914 r. wiadomości o zabójstwie austrjackiego następcy tronu i jego żony w Serajewie, Szebeko wespół z posłami: francuskim i angielskim, zwrócili się do austrjackiego ministra spraw zagranicznych, hrabiego Bertholda, z prośbą o sprecyzowanie stanowiska w odniesieniu do wypadków politycznych tych ważnych dni. Zmuszeni byliśmy po tej rozmowie — mówi Szebeko — do urobienia swoich sądów o nich, a także informowania się dodatkowo u osób trzecich.

Szebeko szybko wyjechał do Petersburga, to też w momencie wręczania Serbji ultimatum austro-węgierskiego był już w stolicy Rosji. Do Wiednia powrócił jeszcze 27 lipca. Wówczas to w rozmowie z hrabią Bertholdem, Szebeko zwrócił uwagę, że konflikt między Austrją i Serbją w żadnym wypadku nie ograniczy się do tych dwóch państw. Rosja, która od 1909 roku kilkakrotnie ustępowała obecnie nie ustąpi. Zaproponował więc ministrowi Bertholdowi, by ten upełnomocnił swego posła w Petersburgu do prowadzenia rokowań z rządem rosyjskim.

Hrabia Berthold, w odpowiedzi podkreślił, że odpowiedź Serbji na jego notę żadną miarą nie może zadowolić Austrji i że Serbowie już uczynili wrogie kroki, ogłaszając mobilizację swojej armji. Temniemniej Austrja przeczekała jeszcze 3 dni. Dopiero napad Serbów na granicy węgierskiej położył kres austrjackiej polityce wyczekiwania i cierpliwości.

Według Szebeki zwrotnym punktem kryzysu było odrzucenie przez hrabiego Bertholda propozycji rosyjskiego ministra spraw zagranicznych — Sazonowa, która skłaniała rząd austrjacki do przyjęcia odpowiedzi serbskiej, jako podstawy rokowań przy pośrednictwie rządu rosyjskiego.

Szebeko uczynił jeszcze jeden krok i 29 lipca odwiedził posła niemieckiego w Wiedniu, hrabiego Schirsky'ego.

— Chciałem wysondować jego opinję, oraz wykorzystać wpływ, jaki posiadał na hrabiego Bertholda w interesie pokojowego załatwienia konfliktu. U Schirsky'ego zastałem księcia Hohenlohe, dopiero co mianowanego radcą poselstwa w Berlinie. Schirsky i Hohenlohe nie chcieli, czy nie mogli pojąć, dlaczego Rosja tak mocno obstaje przy Serbji. W czasie całej rozmowy obydwie strony były ostrożne w wypowiadaniu myśli. — „Było dla mnie jasnem, że oni nie chcieli żadnego kompromisu i uważali za bezcelowe omawiać ze mną już przesądzoną sprawę. To samo wyniosłem z rozmowy z hrabią Bertholdem i dwoma najbliższymi jego współpracownikami".

Rozmowy podobne prowadziłem jeszcze kilkakrotnie do mojego wyjazdu z Wiednia t. j. do 5 sierpnia 1914 roku. Jasnem było, że ludzie ci chcieli wygrać na czasie, nie pragnąc wcale porozumienia.

Idea lokalizacji wojny pomiędzy Austrją i Serbją mocno opanowała głowy mężów stanu krajów w wojnie zainteresowanych.

Mimo kategorycznych oświadczeń Sazonowa w Petersburgu, mojego w Wiedniu, Edwarda Grey'a w Londynie i króla rumuńskiego w Bukareszcie, że Rosja nie dopuści do likwidacji Serbji — Berlin i Wiedeń ulegali złudzeniu, że i obecnie Rosja ustąpi, podobnie jak w 1909 r. Dopiero mobilizacja armji rosyjskiej otworzyła im oczy, ale wówczas było już zapóźno. Klucz całej sytuacji znajdował się wówczas w Berlinie, w rękach kół wojskowych. Austria na bieg wydarzeń nie posiadała już w tej chwili najmniejszego wpływu.

Dalej Szebeko wyjaśnia, że wiadomość o mobilizacji rosyjskiej wywołała w Wiedniu wrażenie gromu z jasnego nieba. Wiedeń i jego ludność mobilizacji tej nie oczekiwała. Uważano powszechnie, że wojna z Serbją będzie niewielką karną ekspedycją.

W dniu 30 lipca hrabia Berthold w rozmowie ze mną wyjaśnił, że mobilizacja rosyjska zmusza Austrję do koncentracji wojsk na granicy rosyjskiej, posunięcia tego jednak nie należy rozumieć jako wyraz zamierzeń agresywnych w stosunku do Rosji, z którą Austrja pragnie zachować dobre stosunki. Wyjaśniłem hrabiemu stanowisko rosyjskie, na co Berthold żywo zareagował, że Austrja nie zamierza pozbawić Serbji niepodległości, pragnie tylko stworzyć taki stan rzeczy, by na przyszłość zapobiec aktom terrorystycznym.

1 lipca otrzymałem z Petersburga wiadomość o wypowiedzeniu przez Niemcy wojny Rosji. Chciałem wraz z personelem poselstwa opuścić Wiedeń, ponieważ jednak Austrja nie zerwała jeszcze stosunków dyplomatycznych z Rosją, wypadało pozostać na miejscu. Po wypowiedzeniu przez Niemcy wojny, rozwinąłem w kołach politycznych Austrji działalność wyjaśniającą sprzeczność jej interesów z polityką Niemiec i austrjackich sfer wojskowych. Chwilami wydawało mi się że moi rozmówcy uznają bezmyślność austrjackiej polityki zagranicznej, jednak, wobec tego, że jej punkt ciężkości znalazł się w Berlinie, Austrja, gdyby nawet chciała, nic by już uczynić dla pokoju nie mogła.

Na zakończenie Szebeko podkreślił, że Rosji chodziło nietylko o jej prestiż na Bałkanach, ale i o interesy sprzymierzonych. Wycofanie się Rosji przed niemiecką agresją umożliwiłoby Niemcom rozszerzenie ich hegemonji na cały świat. Francuski poseł w Wiedniu był podobnego mniemania.

— Ostatnie dni mojego pobytu w Wiedniu — kończy b. poseł rosyjski przy C. i K. rządzie austrjackim — były bardzo ciężkie. Atmosfera zgęszczała się z każdym dniem. To też w tych dniach gorących wszyscy członkowie poselstwa przenieśli się do gmachu poselstwa. Z ulicy już dobiegał tupot koni, łoskot jaszczów armatnich i głuchy rytm maszerującej piechoty...

Nietylko nad Wiedniem, lecz i nad całą Europą rozszalał huragan.

—[::]—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

O pomoc ludności dotkniętej klęską nieurodzaju

Spodziewany przyjazd specjalnej komisji z Warszawy.

Podług nadeszłych wiadomości w tych dniach na teren powiatów Wileńszczyzny, zagrożonych klęską głodu, ma przybyć specjalna Komisja z ramienia władz centralnych. Komisja ta ma zaznajomić się na miejscu ze stanem rzeczy oraz ustali dokładną cyfrę głodującej ludności. Komisja ta ma odbyć jednocześnie narady ze starostami w sprawie zorganizowania akcji niesienia pomocy głodującym.

Ranny przemytnik

sam oddał się w ręce władz.

W pobliżu miejscowości Lejpuny, gminy olkienickiej przed niedawnym czasem banda przemytników w liczbie około 20 osób usiłowała w nocy przekroczyć granice z Litwy do Polski. Bandę wytropił patrol KOP. i chciał ją zatrzymać. Przemytnicy poczęli uciekać. Wówczas ze strony patrolu padło kilka strzałów. Jeden z członków bandy niejaki Radzikowski Wincenty został ranny, zdołał jednak — tak jak i pozostali — umknąć.

Dopiero ostatnio ranny przemytnik, spodziewając się widocznie ujęcia, zgłosił się sam na posterunek policji w Olkienikach, przyznając się do udziału w bandzie i opowiadając, że mimo postrzelenia go kulą karabinową w łopatkę, dotarł pieszo z nad granicy aż do Wilna, gdzie opatrzono mu ranę. Obecnie zgłasza się do dyspozycji władz. Radzikowskiego zatrzymano.

Pod kołami pociągów.

5 b. m. wiecz na przejeździe koło st. Kobryn pociąg osobowy Nr. 381 najechał na furmankę, zabijając konia. Właściciel, a zarazem woźnica, włościanin Grzegorz Morańczuk doznał obrażeń i został przewieziony do szpitala. Przedwstępne dochodzenie ustaliło, że Morańczuk, powracając z gościny od znajomych, spał na wozie.

*

W nocy z 5 na 6 b. m. na niestrzeżonym przejeździe szlaku kolejowego — Kiena Oszmiana pociąg Nr. 431 najechał na jakiegoś osobnika o nieustalonem narazie nazwisku, który chciał najprawdopodobniej popełnić samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Niedoszłego samobójcę odwieziono do szpitala w Mołodecznie w stanie niezagrażającym życiu, gdyż został on szczęśliwym trafem zepchnięty przez lokomotywę z toru.

Kto go postrzelił?

Do szpitala w Brasławiu przywieziono wieśniaka Kazimierza Szarypę ze wsi Waniszki, gm. brasławskiej, z raną postrzałową prawej ręki poniżej łokcia. Gdy rozpytywano go, kto i w jaki sposób tak go postrzelił, Szarypo opowiedział dość mętnie, że w dn. 28 ub. mies. w lesie, po drodze do wsi Gryszkiany, gm. brasławskiej, gdy przechodził tamtędy ze swym kolegą Biźnią Ignacym, posłyszał nagle głos: „Stój"! Następnie padł strzał i ugodził go w rękę. Kto strzelał — podać nie może, gdyż było ciemno i w zaroślach lasu nikogo nie widział. Stan zdrowia Szarypy jest bardzo ciężki. Dochodzenia trwają, zachodzi bowiem przypuszczenie, że ranny z powodów osobistych coś zataił i że został zraniony przez kogoś ze swej rodziny.

Oszmiana.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W OSZMIANIE.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Oszmianie ma do zanotowania kilka szczegółów swej niezwykle ożywionej i celowej działalności. Związek P. O. K. pięciu swemi referatami objął większą część zagadnień społecznych i państwowych w Oszmianie. Ruchliwa i czynna prezeska p. B. Łokuciewska wraz z kierowniczkami referatów p. Z. Saplisową (ref. opieki nad matką i dzieckiem), p. W. Stankiewiczową (ref. Wytwórczości), p. Z. Baranowiczówną (ref. Wychowania Obywatelskiego), p. M. Skowrońską (ref. prasowy) i p. J. Tesecką (ref. do spraw powiatowych) tworzą zgrany zespół i z zapałem i poświęceniem oddają się pracy.

Referat Opieki nad Matką i Dzieckiem skrzętnie gromadzi środki tak trudne do zdobycia i dzięki energji kierowniczki zaspakaja najpilniejsze potrzeby miasta w tej dziedzinie. W Ośrodku Zdrowia p. dr. Wiłkowska udziela fachowych porad licznym niezamożnym matkom.

Referat ten zorganizował również kilka atrakcyj i imprez dla niezamożnej dziatwy miasta, niezależnie od systematycznego jej dokarmiania przez cztery miesiące w roku (sto do stu dwudziestu obiadów dziennie). Drugim zkolei jest referat Wytwórczości, który idąc z pomocą licznym tkaczkom i producentom lnu w powiecie oszmiańskim zorganizował już trzy bogate wystawy lniarskie i jeden zjazd tkaczek. Referat ten prowadzi stały skup płótna lnianego i worków dla Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską w Wilnie, dając w ten sposób wytwórcom możność uzyskania stałych i słusznych cen za swe wyroby.

W celu nawiązania bliższej łączności z powiatem i udzielania wskazówek i moralnego poparcia wszelkim poczynaniom związanym z propagandą pracy ZPOK na tym terenie, Zarząd powołał do życia nowy referat Dla Spraw Powiatowych.

Pozostałe referaty rozwijają również ożywioną działalność.

W związku z uchwaleniem nowej Konstytucji Zarząd wysłał dwie depesze do Pana Prezydenta i Pana Marszałka J. Piłsudskiego dając w ten sposób dowód swej radości z powodu tak ważnego zdarzenia w życiu Państwa. **M. S.**

Wilejka.

MANIFESTACJE NA PROWINCJI. Z POWODU UCHWALENIA KONSTYTUCJI

W związku z uchwaleniem przez Sejm Konstytucji w dniu 28 b. m. o godz. 10 w Wilejce stormował się samorzutny pochód, złożony z młodzieży szkolnej, straży pożarnej, przedstawicieli miejscowych władz i urzędów. Pochód przemaszerował przez ulice Wilejki z orkiestrą na czele. Do zgromadzonej ludności przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego przemawiał dr. Krauss, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

W dniu 29 b. m. urządzono manifestacje w Dołhinowie przy udziale około 800 osób: do zebranych przemawiał nauczyciel Sacha oraz w imieniu społeczeństwa żydowskiego Lifszyc. W pochodzie wzięły udział organizacje żydowskie.

W Chocieńczycach w czasie zbiórki miejscowego oddziału Związku Rezerwistów podano do wiadomości zebranych doniosły fakt, który został przyjęty z wielkim entuzjazmem.

Z pogranicza.

POLSKA I SOWIETY WYMIENIAJĄ PRZESTĘPCÓW.

Dnia 4 b. m. wpobliżu wsi Hancewicze w rejonie odcinka granicznego Maniewicze odbyła się lokalna polska konferencja graniczna, na której wydano kilku przestępców kryminalnych, pochodzących z terenu Rosji sowieckiej, a zbiegłych do Polski i zbiegłych z Polski do ZSRR. Ogółem wydano 9 osób, a mianowicie 5 z terenu Rosji i 4 z Polski.

WYCIECZKI Z POLSKI DO ZSRR. I NADODWROT.

W okresie letnim r. b. nastąpi wymiana wycieczek turystycznych między Sowietami a Polską. Do Rosji w lecie uda się kilka wycieczek młodzieży akademickiej, gospodarczych, handlowych i dziennikarska. Z Rosji przybędą eskursje młodzieży, profesorów, pisarzy oraz inżynierów z Zagłębia Donieckiego.

Tradycja została zachowana.

W dniu 5 b. m. wieczorem na weselu w mieszkaniu Andrzeja Maiko we wsi Obrub, gminy prozorockiej, wywiązała się bójka. W czasie bójki został zabity Konstanty Pazyka, lat 26, mieszkaniec tejże wsi. Ponadto ciężkie rany odniósł Piotr Raczkowski, lat 26 ze wsi Ugły. Podejrzani o powyższą zbrodnię są 4 mieszkańcy wsi Obrób.

Wynagrodzenie zastępców profesorów

i pomocniczych sił w szkołach wyższych.

Dziennik Urzędowy ministerstwa oświaty z dnia 31-go stycznia r. b. przynosi rozporządzenie o wynagrodzeniu zastępców profesorów i kontraktowych sił pomocniczych w państwowych szkołach akademickich.

Z rozporządzenia tego wynika, że wynagrodzenie zastępcy profesora na niezajętej katedrze wynosi 500 zł. miesięcznie, jeśli jest profesorem lub docentem i 450 zł. miesięcznie, jeśli nim nie jest. Zastępcy profesorów pełniący służbę w m. st. Warszawie mają pobierać nadto dodatek lokalny w wysokości 75 zł. miesięcznie. O ile nie są profesorami, ani docentami dodatek lokalny w Warszawie wyniesie dla nich 65 złotych miesięcznie. Ponadto zastępcom profesorów przysługuje dodatek 60 zł. mies. za kierownictwo dużych zakładów akademickich. Podkreślić należy, że zastępcy profesorów mogą pobierać tylko jeden dodatek służbowy, w wypadku zaś zbiegu tytułów do dwóch dodatków służbowych, przysługuje im prawo wyboru.

Zastępcy profesora są obowiązani do odbywania conajmniej 5-ciu godzin wykładów i dwóch godzin ćwiczeń tygodniowo. Zwroty kosztów podróży służbowych zastępców profesorów będą określane według norm, obowiązujących dla funkcjonarjuszów państwowych z VI-ej grupy uposażeniowej.

Kontraktowe pomocnicze siły naukowe zobowiązane do 30-godzinnych zajęć tygodniowych otrzymują wynagrodzenie: a) adjunkci, kustosze, prosektorzy, konstruktorzy (instruktorzy) i obserwatorzy — VII-ej grupy uposażeniowej; b) asystenci starsi — VIII-ej grupy; c) asystenci młodsi (demonstratorzy, elowi — IX-ej grupy; d) zastępcy asystentów — X-ej grupy.

Prowadzący wykłady i ćwiczenia zlecone, oraz lektorzy mają prawo do zwrotu kosztów podróży służbowych norm VII-ej grupy uposażeniowej funkcjonarjuszów państwowych. (Iskra).

Zawieszenie działalności

Żydowskiego T-wa Krajoznawczego.

Wczoraj Starosta Grodzki Wileński zawiesił działalność wileńskiego oddziału żydowskiego towarzystwa krajoznawczego w związku z czem w godzinach popołudniowych policja opieczętowała akta tego towarzystwa mieszczącego się przy ul. Gdańskiej 3. Zawieszenie nastąpiło wobec stwierdzenia antypaństwowej działalności Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego na terenie Rzeczypospolitej.

Z działalności BBWR.

Sekretarjat Rady Nadzorczej BBWR w nowym lokalu.

Prezydjum Rady Grodzkiej niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że Sekretarjat Grodzki z dniem dzisiejszym przeniesiony został z lokalu przy ul. Św. Anny 2 m. 4 do sąsiedniego domu w obrębie tejże posesji i zajął lokal oznaczony Nr. 2 Kancelarja Sekretarjatu jest czynna codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 9.30 do godz. 14-ej, oraz od godz. 17.30 do 20-ej z wyjątkiem sobót. Nowy telefon Sekretarjatu Grodzkiego oznaczony jest numerem 17-50.

Kierownik Sekretarjatu Grodzkiego przyjmuje w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 18-ej do 20-ej. W sprawach pilnych można porozumiewać się z Kierownikiem Sekretarjatu od godz. 9-ej do godz. 15-ej (lokal Izby Przemysłowo-Handlowej ul. Mickiewicza 32, telefon 1-16).

Plenarne zebranie zarządów kół dzielnicowych BBWR.

Sekretarjat Rady Grodzkiej BBWR rozesłał do wszystkich zarządów kół dzielnicowych zawiadomienia o mającem się odbyć w dniu 17 b. m. w lokalu Sekretarjatu przy ul. Św. Anny 2 m. 2 o godz. 18-ej plenarnem zebraniu członków zarządów dzielnic. W zebraniu tem wezmą udział prezes i sekretarz Rady Wojewódzkiej BBWR oraz prezydjum Rady Grodzkiej.

Ofiara.

Na Challenge 1934 r. nadesłano przez p. Mgr. Antoniego Stefanowicza z Oszmiany ul. Piłsudskiego 72 — 5 zł.

KINA I FILMY.

„BIAŁE NIEWOLNICE".

(Rozmaitości).

Nie ma to nic wspólnego z żadnym handlem żywym towarem i mogłoby nazywać się „Panienka z dancingu", czy t. p. Dancing to coprawda, taki, że jego panienki są troszkę jak niewolnice. „Dziesięć centów taniec" — brzmi tytuł oryginalny. Za dziesięć centów każda tancerka musi tańczyć z każdym pijanym marynarzem, tragarzem i t. p., który ją z szeregu jej koleżanek wybierze. Westalek tam jest niewątpliwie, mało, natomiast jeśli się zdarzy, to jak chce autor scenarjusza danego filmu, jest cudem cudów, charakteru, szlachetności etc., no i urody. Wprawdzie, nie powiem, żeby Barbara Stanwyck była bardziej, niż przeciętnie ładna, ale trochę fantazji i może być nawet miss Ameryka.

Film jest trochę ospały, bardzo teatralny, bardzo gadatliwy, akcja leniwa, ogółem biorąc, stara się udowodnić, że lepszy jest zacny miljoner, niż „żulikowaty" hołysz...

Wszystkie dodatki z poprzedniego programu. *(sk.).*

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 7-go lutego 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Mascagniego (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwór Witkowskiego (płyty). 12.30: Komunikat meteorologiczny 12.33: Włoskie belcanto (płyty). 12.55: Dziennik południowy. 15.10: Program dzienny. 15.15: Rezerwa. 15.25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda rolnicza. 15.40: Recital fortepianowy. 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: „W świetle rampy". 16.55: Muzyka lekka. 17.50: Program na czwartek i rozmaitości. 18.00: Odczyt. 18.20: Utwory De Falla (płyty). 19.00: Przegląd litewski. 19.15: Codzienny odcinek powieściowy. 19.25: „Poeci malarze" — feljeton. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorowy. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Muzyka lekka. 20.45: Utwory Francka. 21.00: Koncert europejski 21.45: „Wilnianie pod żaglem" — feljeton wygł. J. Gołubiew. 22.00: IV Wieczór Mickiewiczowski, poświęcony stuleciu „Pana Tadeusza — transmisja z „Celi Konrada" na wszystkie polskie stacje. 23.00: Komunikat meteorologiczny. 23.05: Muzyka taneczna (płyty).

NOWINKI RADJOWE.

LODA HALAMA PRZED MIKROFONEM.

Niezwykłą sensację przygotowało Polskie Radjo na środę 7 lutego. O godz. 16,55 w tym dniu stanie poraz pierwszy przed mikrofonem czarująca tańcem i piosenką Loda Halama. Rzecz prosta, że tym razem ulubienica stolicy ograniczy się do programu swych wesołych, pełnych wdzięku i porywającego temperamentu piosenek.

KONCERT EUROPEJSKI Z BRUKSELI.

Dzisiaj o godzinie 20 szereg rozgłośni europejskich a między inn. rozgłośnie polskie transmitują z Brukseli koncert muzyki belgijskiej z cyklu t. zw. koncertów europejskich. Pierwszą część tego koncertu, który odbiorą polskie fale radjowe, wypełnią Symfonja Poota i Koncert de Boecka.

25 ROCZNICA ŚMIERCI KARŁOWICZA.

W związku z przypadającą jutro w czwartek rocznicą przedwczesnej tragicznej śmierci Mieczysława Karłowicza, Polskie Radjo organizuje koncert specjalny poświęcony twórczości tego wielkiego symfonisty. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie dyr. Tadeusz Mazurkiewicz, a jako solistka wystąpi znana skrzypaczka Eugenja Umińska. Koncert poprzedzi słowo wstępne dr. Adolfa Chybińskiego. Będzie ono tem ciekawsze, że prelegent był osobistym przyjacielem Karłowicza i do spuścizny po znakomitym kompozytorze odnosi się ze specjalnym pietyzmem.

GWIAZDY EKRANU I REWJI.

Kto lubi Marlenę, przepada za Chevalierem, zachwyca się śpiewem rewellersów a nie może się obejść i bez naszych gwiazd, niech posłucha radja w czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 21,45 a zapewne usłyszy z płyty niejednego ze swych ulubieńców w ich najwniejszym i nowszym repertuarze.

11-ta rocznica milicji faszystowskiej.



W całych Włoszech obchodzono w tych dniach uroczyście 11-tą rocznicę utworzenia milicji faszystowskiej. Zdjęcie nasze przedstawia Mussoliniego, dokonywującego przeglądu oddziałów milicji na placu Sienneńskim w Rzymie.

Gigantyczny termometr.



Paryżanie mają możność codziennego dowiadywania się o temperaturze z gigantycznego termometru świetlnego, zainstalowanego na wieży Eiffla.

Zwierzęta i — zwierzęta.

Niedawno przed sądem warszawskim stawał pewien znany literat, oskarżony o pastwienie się nad kotem. Sędzia dziwił się bardzo: — Jakto. Pan, taki czuły poeta, subtelny rymopis zdobył się na tyle okrucieństwa, by bezbronnemu zwierzęciu poprzetrącać kijem nogi?

Literat opowiedział całą historję. Kota znalazł na schodach jęczącego, chorego. Ulitował się. Zabrał do domu, wykosztował się na weterynarza. Kot wyzdrowiał i był — w dalszym ciągu kotem chodzącym własnemi drogami, zwierzęciem nieprzyjaznem, złośliwem i wyrachowanem. Mizdrzył się do sąsiadki, bo tam dostawał mięso. Dla swego pana miał tylko obojętność i złe humory. Prawdziwa żona.

Czułe serce literata cierpiało w skrytości. Ale raz, na widok jak miluchna kicia z całem okrucieństwem, z jakąś perwersyjną lubością bawiła się półżywą myszą — literat nie wytrzymał. Ciężka laska, użyta jak bumerang, świsnęła, a sąsiadka nad przetrąconym faworytem zemdlała z rozpaczy.

Myszkę dało się odratować. Wyzdrowiała, oswoiła się, je wszystko, nie kaprysi. Prawdziwa — przyjaciółka.

Zważywszy te okoliczności, sędzia skazał oskarżonego b. lekko i zawiesił wykonanie wyroku na wiele lat.

A co zrobić z naszymi wileńskimi furmanami? — Zima znów „puściła". Śniegu niema. Na ulicach goły bruk. A ci nienerwowi ludzie jeżdżą sobie w najlepsze sankami. Biedna chabeta, sianem kiepskiem karmiona i tak ledwo się wlecze, a tu każą jej ciągnąć wielometrowe sosny.

Inny wypadek. Po Wileńskiej suną ze zgrzytem wielkie sanie z kilkoma pasażerami... Dopiero na Mickiewicza policjant spędził hałastrę.

A przecie kto ma sanie, ma i wóz. Jak wytłumaczyć i jak karać?

Kiedy w Niemczech (tak!), był raz proces o znęcanie się nad dzieckiem, sąd wymierzył najwyższy wymiar kary, a w motywach wyroku podał:

— *„Sąd ubolewa, iż nie istnieje prawo, które pozwalałoby ukarać oskarżonych w ten sam sposób, w jaki narażono na cierpienia niewinne dziecko".*

Ja także ubolewam. Jakże chętnie zobaczyłbym każdego z tych na saniach — w zaprzęgu, a na platformie sań conajmniej 3 rosłe konie! I żeby to było też koło Jabłkowskich, też w południe. Dajmy na to — w lipcu. *jim.*

HUMOR REPORTERA.

(*Autemtyczne*).

Styczeń niepomyślnym miesiącem dla Wileńszczyzny.

Pierwszy miesiąc roku bieżącego był nagół niepomyślny. W ciągu stycznia uległo likwidacji na terenie Wileńszczyzny 46 przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych, w tymże miesiącu w mieście i na prowincji odebrało sobie życie 10 mężczyzn i 7 kobiet.

W tym samym okresie zawarto na terenie Wilna ślubów kościelnych 89, cerkiewnych 17 i innych 58 oraz urodziło się 346 dzieci.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **„Statystyka Pożarów 1928—1930".** Wyszedł z druku zeszyt 22 Statystyki Polski, Serja B, wydawanej przez Główny Urząd Statystyczny poświcony statystyce pożarów.

Zeszyt zawiera źródłowy materjał statystyczny o pożarach w Polsce i jest wynikiem dochodzeń Głównego Urzędu Statystycznego i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. W szeregu zestawień tabelarycznych ujęte zostały: liczba pożarów, wartość ubezpieczonych budynków i szkody pogorzelowe, przyczyny wybuchu ognia, rozkład pożarów w poszczególnych miesiącach, rozmiary pożarów, sposób gaszenia ognia i liczba ofiar w ludziach. Prócz tablic zeszyt zawiera treściwe uwagi analityczne omawiające wyniki statystyki za lata 1928 i 1930 w porównaniu z trzechleciem poprzednim.

Tragedja solidnego kupca.

Wykupiony weksel w proteście.

CZY „BANKRUTNIK"?

Na terenie Wilna znana jest oddawna firma leśna Kwartaca, przeważnie eksportująca drzewo zagranicę. W sferach handlowych firma ta miała ustaloną, poważną opinję, a weksel w żyrem p. Kwartaca miał wartość żywej gotówki.

Pewnego dnia jak piorun z jasnego nieba padła wiadomość, że weksel z żyrem p. K. na sumę 5000 złotych został zaprotestowany.

— Co?

— Jak?..

— Czy „bankrotnik"?!

Sfery handlowe Wilna były zdziwione, firmy mające z p. K. tranzakcje finansowe, wyrażały niepokój. Wieść o zaprotestowanym wekslu p. K. w Wilnie dotarła nawet do Gdańska, gdzie bawiącego tam p. K. zapytano:

— Panie Kwartac, co to ma znaczyć?!.

PIĘĆ LAT ŻYCIA ZA STRATY.

Weksel zaprotestowany? Taki drobiazg — powie dziś każdy solidny kupiec. Owszem dziś — to drobiazg, a Kwartacowi przytrafiło się to, i to zupełnie niesłusznie, w roku 1929. Niesłusznie bo p. K. weksel wykupił w terminie, płacąc za niego 5 tysięcy złotych.

Weksel zaprotestowany w roku 1929 był naprawdę piorunem z jasnego nieba.

— Panie Kwartac proszę powiedzieć ile pan stracił przez fakt zaprotestowania weksla, żyrowanego przez pana? zapytano pana K. w sądzie.

— Dużo, bardzo dużo...

— Rozumiemy, że dużo, ale proszę powiedzieć — ile. Może 100 złotych?..

— Jabym tego nie sprzedał za pięć lat życia, wysoki sądzie!...

Pięć lat życia za zaprostewany weksel! W tem oświetleniu sprawa „wekslowa", rozpatrzona wczoraj przez sąd okręgowy w Wilnie urasta do rozmiarów sensacji.

PROTEST NA PROTEST.

W 1929 roku firma pana Kwartaca pracowała z kantorem wymiany Trockiego. Jedną z tranzakcyj było zdyskontowanie weksla na sumę 5000 zł. wystawionego in blanco przez obywatela ziemskiego p. Ratomskiego, a żyrowanego przez p. Kwartaca. Weksel został wykupiony w terminie umówionym, jednakże p. K. zapomniał wycofać go z kantoru.

Po pewnym czasie dyrektor banku Bunimowicza p. Kaszuk powiadomił p. K., że ma weksel z jego żyrem na sumę 5000 złotych.

Żyrant oczywiście energicznie zaprotestował i oświadczył, że weksel został nieprawnie puszczony w obieg. Dyr. Kaszuk, nie zważając na protesty p. K., skierował weksel do protestu. Wybuchł skandal, o którym pisaliśmy wyżej.

PROKURATOR OSKARŻAŁ...

Sprawą weksla zainteresował się prokurator. Spoczątku oskarżono o przywłaszczenie weksla i bezprawne puszczenie go w obieg dyr. Kaszuka oraz dwóch współpracowników kantoru Trockiego 38-letniego Lejbę Wainsztejna, oraz 47-letniego Szeftela Gurwicza. Dochodzenie jednakże nie dało dowodów winy dyr. Kaszuka, który twierdził, że przy zawieraniu tranzakcji z Gurwiczem i Wajnsztejnem, nie wiedział o wykupieniu tego weksla przez pana Kwartaca, a uważał go za weksel pełnowartościowy. Dyr. Kaszuka wyłączono ze sprawy.

PO MIESIĄCU ARESZTU.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiedli Gurwicz i Wajnsztejn. Do winy przywłaszczenia weksla nie przyznali się, a twierdzą, że dali go jako zastaw. Zdaniem ich p. Kaszuk wiedział o tem, że weksel jest bez wartości i nie powinien był jego prostetować.

Przed sądem zeznawało kilku świadków — także dyr. Kaszuk, który kategorycznie oświadczył, że był pewien stuprocentowej wartości weksla.

W imieniu p. Kwartaca, jako poszkodowanego występowali adwokaci Andrejew, Ejdrygiewicz i Miłaszewski. Pan Kwartac broni się przed niemiłą ewentualnością powtórnego płacenia za weksel.

W obronie oskarżonych występowali adwokaci Petrusewicz, Preiss i Engel.

Sąd, po krótkiej naradzie, skazał każdego z oskarżonych na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. *Włod.*

Z łyżwiarskich mistrzostw Słowiańszczyzny w Warszawie.



W Warszawie odbyły się dwudniowe zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Słowiańszczyzny w jeździe szybkiej i figurowej. Przyniosły one wielki sukces zawodnikom polskim, którzy obsadzili wszystkie pierwsze miejsca, za wyjątkiem jazdy figurowej panów.

Zdjęcie przedstawia mistrzynię Polski i państw słowiańskich Lenę (z prawej) oraz jej rywalkę mistrzynię Czechosłowacji Bergerową.

Ten zna się na rzeczy.



— Na okrągło czy na śpiczasto? Dla potrzeb kuchni czy „mokrej roboty"?

Pomysłowy oszust nadal grasuje.

Nowy wyczyn eleganta.

Na terenie Wilna od kilku tygodni grasuje nieuchwytny oszust, który bardzo pomysłowo zdobywa sobie gratis spirytus, pozostawiając wzamian zwykłą wodę.

Osobnik ten — o przyzwoitym wyglądzie zewnętrznym — przychodzi do sklepów z wyrobami Monopolu Spirytusowego i wyraża chęć zakupienia butelki spirytusu. Wręczoną mu butelkę chowa do kieszeni i w tejże chwili oświadcza, że niestety zapomniał pieniędzy i musi wobec tego spirytus narazie pozostawić, poczem zwraca flaszkę, nie różniącą się na pierwszy rzut oka od tej, którą zamierzał kupić. Dopiero po wyjściu roztargnionego klienta łatwowierni kupcy stwierdzali, że padli ofiarą oszustwa, i że zwrócona im flaszka napełniona jest w rzeczywistości wodą. Oszust potrafił już nabrać w ten sposób m. in. znane firmy wileńskie Januszewicza i Węcewicza, o czem w swoim czasie pisaliśmy.

Ostatnio miał sposobność zapoznania się ze sprytnym oszustem fryzjer Skorek. Do zakładu p. Skorka, przy ulicy Zamkowej, zgłosił się jakiś elegancki pan, mający wszelkie pozory drobnego klienta i polecił ostrzyc się i ogolić, a następnie zrobić sobie manicure. Po zakończeniu wszystkich tych zabiegów upiększających, elegant pozostawił u fryzjera jakąś sporą — jak się zdawało wartościową — paczkę, owiniętą starannie w bibułę, prosząc o roztoczenie nad nią opieki, poczem oświadczył, że wychodzi i za chwilę wróci dla uregulowania należności, gdyż — jak teraz z ubolewaniem stwierdził — zapomniał pieniędzy. Gdy przez dłuższy czas nie wracał, właścicielowi i personelowi zakładu nasunęły się podejrzenia co do solidności „dobrego klienta". Zrewidowano zawartość pozostawionej paczki i stwierdzono, że pod pięknem opakowaniem były dwie butelki czystej wody — etykietą Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Policja poszukuje oszusta, pragnąc uniemożliwić mu dalszą skuteczną konkurencję z Monopolem Spirytusowym.

KRONIKA

Środa 7 Luty

Dziś: Romualda i Ryszarda
Jutro: Emiljana

Wschód słońca — g. 7 m. 03
Zachód — g. 4 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 6/II — 1934 roku

Ciśnienie 748
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa — 2
Opad 1,2
Wiatr zachodni
Tendencja — spadek
Uwagi: pochmurno, po południu śnieg z deszczem.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 7 lutego według PIM.

Naogół chmurno z przejaśnieniami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Miejscami rosząca mgła. Nocą lekki mróz. We dnie odwilż. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

OSOBISTA

— DYREKTOR P. K. O. p. Marjan Biernacki przebywa na kuracji w klinice wewnętrznej U. S. B.

ADMINISTRACYJNA

— CUDZOZIEMCY PRZYJMUJĄ OBYWATELSTWO POLSKIE. U schyłku ubiegłego roku na terenie Wilna znajdowało się około 1000 cudzoziemców, trudniących się handlem, przemysłem lub rzemiosłem. Ze względu na ustawę, zabraniającą obcokrajowcom nie posiadającym obywatelstwa polskiego, prowadzenia przedsiębiorstw bez zewolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu — około 300 cudzoziemców uzyskało obywatelstwo polskie. Ci z nich, którzy nie uzyskali ani obywatelstwa ani zezwoleń władz centralnych — zlikwidowali obecnie swoje warsztaty pracy i opuścili Wileńszczyznę.

MIEJSKA

— UL. ZAWALNA MA OTRZYMAĆ JEZDNIĘ Z KOSTKI KAMIENNEJ. Jak się dowiadujemy, Zarząd miejski projektuje przystąpić do budowy jezdni z kostki kamiennej na ul. Zawalnej. Roboty w razie uzyskania potrzebnych kredytów (576000 zł.) rozpoczęłyby się na wiosnę r. b.

— PROJEKT SKANALIZOWANIA I ZAOPATRZENIA W WODĘ ZWIERZYŃCA. Zarząd miejski opracował już projekt skanalizowania i ułożenia rur wodociągowych na Zwierzyńcu. Skanalizowanie i zaopatrzenie w wodę całej tej dzielnicy władze miejskie uskutecznić będą mogły jedynie w wypadku przyznania odpowiednich kredytów. Kosztorys przeprowadzenia wodociągów obliczony jest na sumę 1.024.850 złotych. Realizacja całego programu inwestycyjnego obliczona jest na przeciąg kilku lat. W wypadku pomyślnej konjunktury roboty rozpoczęte zostałyby z wiosną r. b.

— STARANIA O KREDYT NA BUDOWĘ EKSPORTOWEJ CHŁODNI. W związku z koniecznością budowy w Wilnie wielkiej chłodni eksportowej Zarząd miejski wszczął starania o uzyskanie na ten cel kredytu w wysokości 400.000 złotych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Koło Medyków St. U. S. B. podaje do wiadomości,** iż dnia 8 II. r. b. we czwartek o godz. 20 odbędzie się Zebranie Inauguracyjne Sekcji Naukowo-Społecznej.

Program wypełnia Klub Społeczny Medyków.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Z LEGJONU MŁODYCH U. S. B. Legjon Młodych podaje do wiadomości zainteresowanym koleżankom i kolegom, że od dnia dzisiejszego do dnia 15 lutego rb. można zapisywać się na III-ci kurs kandydacki do L. Ml. Zapisy są przyjmowane codziennie w godzinach 17—19, ul. Zamkowa 24.

— **Podziękowanie.** Zarząd Wojewódzki Federacji składa serdeczne podziękowanie Szanownym Panom Lekarzom: dr. Kisielowi, dr. Dobrzańskiemu, dr. Czarnowskiemu, dr. Janowiczowi, dr. Erdmunowej, dr. Sokołowskiemu, dr. Milewskiej, dr. Malinowskiemu i dr. Umiastowskiemu za łaskawe zadeklarowanie swej pomocy lekarskiej dla członków związków sfederowanych i ich rodzin na warunkach ulgowych i bezpłatnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Obchód stulecia Pana Tadeusza** w ramach 212-ej Środy Literackiej odbędzie się dzisiaj o godz. 8.30 w lokalu Rozgłośni Wileńskiej, ul. Witoldowa 21. Na program składają się przemówienia prof. St. Pigonia prof. M. Limanowskiego, p. M. Dunajówny i słuchowisko „Hajże na Soplicę" w wykonaniu artystów wileńskich. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **Walne zebranie T-wa Przyrodników.** We czwartek dnia 8 lutego 1934 r. o godz. 19.15 w pierwszym terminie, a o godz. 19.45 w drugim terminie w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego (Wilno, Zamkowa 24) odbędzie się Walne Doroczne Zgromadzenie członków Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.

— **Posiedzenie T-wa Pedjatrycznego.** Dn. g. b. m. o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie T-wa Pedjatrycznego w poczekalni szpitala Św. Jakóba.

Goście mile widziani!

— DO WSZYSTKICH NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH W WILNIE. W niedzielę, dnia 11 lutego rb. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się w lokalu Państw. Szkoły Przem. Handlowej przy ul. Wileńskiej 10 ogólne zebranie wszystkich nauczycieli wileńskich szkół zawodowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli Szkół Zawodowych w Katowicach odbytego w dniach 1—4 lutego r. b. 2) Najbliższe zamierzenia rządu w dziedzinie reformy szkół zawodowych i w sprawach dotyczących nauczycieli (streszczenie uwag, wypowiedzianych na Zjeździe przez p. min. Pierackiego). 3) Sprawa przeszkolenia i obowiązkowych praktyk nauczycielskich w handlu i przemyśle. 4) Sprawy uposażeniowe w związku z nową ustawą uposażeniową. 5) Sprawa Ogniska Nauczycielskiego. 6) Organizacja Biura Porad Prawnych, dla nauczycieli szkół zawodowych. 7) Fundusz Samopomocy i pośmiertny. 8) Sprawy organizacyjne.

Ze względu na niezwykłą doniosłość spraw dla ogółu nauczycielstwa szkół zawodowych obecność wszystkich pp. dyrektorów i nauczycielstwa szkół zawodowych konieczna.

Uprasza się o punktualne przybycie. Nieczłonkowie Stowarzyszenia proszeni są również o najliczniejszy udział.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— IZBA RZEMIEŚLNICZA W WILNIE PODAJE DO WIADOMOŚCI, iż uchwałą Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego, udzielony swego czasu kredyt dyskontowy na cele pomocy dla rzemiosła, został sprolongowany na okres dalszych 6-ciu miesięcy od daty uruchomienia za wpłatą 25% sumy długu.

TEATR I MUZYKA

Teatr Muzyczny „Lutnia". Jak było do przewidzenia „Nitouche" operetka Herve dzięki swoim specjalnym walorom muzycznym i artystycznym została przyjęta, zarówno przez prasę, jak i publiczność wprost entuzjastycznie. Drugim czynnikiem, który decydująco wpłynął na powodzenie tej operetki, to świetna obsada ról z uroczą, najmłodszą naszą artystką Lusią Romanowską na czele. Na wysokości zadania jest również balet z Martówną i Ciesielskim. Operetkę tę świetnie wyreżyserował K. Wyrwicz-Wichrowski. Dziś i jutro w dalszym ciągu „Nitouche".

— **Występ Hanki Ordonówny.** W piątek najbliższy genjalna nasza pieśniarka Hanka Ordonówna wystąpi z drugim własnym wieczorem piosenek. Pierwszy Jej wieczór o identycznym programie wywołał na sali entuzjazm.

— **Reduta artystów Teatru „Lutnia"** — która ma się odbyć w sobotę 10 b. m. w Salonach Kasyna Garnizonowego, wywołała ogólne zainteresowanie, wiele osób, które nie otrzymały zaproszeń, zgłasza się do administracji „Lutni" po takowe. Gospodarze Reduty dokładają wszelkich starań, by zabawa wypadła imponująco.

— **Poranek dla starszych, dzieci i młodzieży.** Już w najbliższą niedzielę premjera niezwykle ciekawej, współczesnej komedji bajki z muzyką i tańcami „Staś—lotnikiem". Dziwne przygody Stasia lotnika i jego towarzysza dzielnego żołnierzyka, będą wszyscy śledzić z wielkiem zainteresowaniem. Na scenie aeroplan, przepiękny balet primabaleriny Goreckiej, barwne lalki. Początek o g. 12.30. Ceny miejsc zniżone od 25 gr.

Teatr Miejski Pohulanka. 3 ostatnie przedstawienia „Pana z towarzystwa" — po cenach zniżonych. Dziś, środa 7.II o godz. 8-ej w. jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji w 8-miu obrazach W. Hasenclevera „Pan z towarzystwa" — z M. Węgrzynem w roli tytułowej. Ceny zniżone.

— **Najbliższa premjera na Pohulance.** W sobotę dn. 10 lutego odbędzie się premjera głośnej sztuki współczesnej Feketego „Pieniądz to nie wszystko" — w doskonałej reżyserji W. Czengerego.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś (7.II) po raz ostatni współczesną komedję A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny" — w Lidzie.

— **Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś, 7.II „Białe niewolnice". Na scenie „Fijołkowy Fijołek".

Zjazd starostów.

W dniu 6 b. m. w mieszkaniu p. wojewody Jaszczołta i pod jego przewodnictwem, w obecności naczelników wydziałów — bezpieczeństwa Żmigrodzkiego i samorządowego Rakowskiego, odbył się zjazd starostów województwa wileńskiego, na którym omawiane były rezultaty wyborów samorządowych i sprawy nadchodzących wyborów wójtowskich.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 6 lutego 1934 roku.

Za 100 klg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I st. 15.10 — 15,20, II st. 14,50 — 14,75.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbierana 21 — 22. Owies st. 13 — 13,50, zadeszczony 12 — 12,50. Jęczmień na kaszę zbierany 13—14. Mąka pszenna 4/00 A luks. 34,50 — 37,50. Mąka żytnia 55 proc. 25, 65 proc. 20, sitkowa 17 — 17,25, razowa 18,25. Otręby żytnie 10 — 10,25, pszenne grube 13 — 13,50. Cienkie 11 — 11,50, jęczmienne 9. Gryka zbierana 20,25 — 21. Siano 4.50 — 5. Słoma 3 — 3.50. Siemię lniane bas. 90 proc. 39 — 39.25.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

z dnia 6 lutego 1934 r.

Masło za 1 kg. w złotych: wyborowe hurt — 3,10 — detal 3,60, stołowe hurt — 2,90 detal 3,40; solone hurt — 2,90 — detal 3,40.

Sery za 1 kg. w złotych: nowogródzki hurt 2,10 — detal 2,40; litewski hurt 1,70 — detal 2.00; lechnicki hurt 1,90 — detal 2,20.

Jaja za kopę (60 sztuk) złotych: Nr. 1 6.60 — Nr. 2 6,00 — Nr. 3 5,40.

Jaja za sztukę groszy: Nr. 1 12 — Nr. 2 11 — Nr. 3 10.

Cedula notowań orjentacyjnych cen żywca i mięsa w Wilnie.

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo - Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Ceny za 1 kg. loco Rzeźnia Miejska w dniu 6 lutego 1934 r. w zł.

1. Mięso w hurcie miejscowego uboju

Wołowina całe tusze I gat. 85 — 95, II gat. 80 — 85, III gat. 75 — 80.

Wołowina, zady I gat. 95 — 1,05, II gat. 85 — 95, III gat. 80 — 85.

Wołowina, przody I gat. 1,20 — 1,30, II gat. 1,10 — 1.20.

Cielęcina I gat. 85 — 90, II gat. 80 — 85.

Wieprzowina I gat. 1.20 — 1,20, II gat. 1,15 — 1.20, II gat. 1,05 — 1,15.

2. Mięso przywozowe.

Wieprzowina I gat. 1,15 — 1.20, II gat. 1.10 — 1.15, III gat. 1.00 — 1,10.

3. Skóry surowe.

Bydlęce za 1 kg. 95

Cielęce za 1 sztukę 4, 5 zł.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 419, cieląt 540, trzody chlewnej 636,

Zabito w ubiegłym tygodniu trzody chlewnej 538, cieląt 569.

Przebieg targu spokojny.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NOWY RODZAJ OSZUSTWA W WILNIE.

Ostatnio niema prawie dnia by kroniki policyjne nie zanotowały nowych pomysłów oszukańczych.

Onegdaj zanotowano następujące oszustwo, którego ofiarą padło już kilku kupców wileńskich.

Do kupca Matuza Kaca zgłosił się jakiś osobnik znany pod przezwiskiem „Ponte" i zaproponował mu nabycie dwóch baniek amerykańskiej oliwy po 10 kilgr. każda.

Kupiec otworzył jedną bańkę, wylał trochę oliwy i przekonał się, że towar jest pierwszej jakości, a że cena była bardzo dostępna zgodził się na nabycie oliwy.

Dopiero po kilku godzinach przekonał się że padł ofiarą oszustwa. Jak się okazało do otworu bańki przymocowana była rurka napełniona oliwą. Reszta bańki napełniona była zwykłą wodą.

Tegoż dnia do policji śledczej wpłynęło jeszcze kilka meldunków o podobnego rodzaju oszustwach.

Policja poszukuje sprytciarza. (c)

Z życia żydowskiego.

W wileńskim Teatrze Ludowym przy ul. Ludwisarskiej rozpoczął gościnne występy znany aktor i reżyser żydowski A. Morewski w sztuce p. t. „Generał von Hellendorf".

Obok Morewskiego reżyserował tę sztukę reżyser Wł. Czengery, który też został zaangażowany do stałej współpracy. M. in. opracowuje p. Czengery sztukę p. t. „Kapita z Koepenick". Występy Morewskiego cieszą się b. wielkim powodzeniem.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 9.XII. 1933 r.

13544. I. Firma: „Artrubber sprzedaż wyrobów gumowych Zelika Cynmana" w Wilnie, ul. Trocka 20. Sprzedaż wyrobów gumowych. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Zelik Cynman zam. w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej 4/19. 73—VI

13545. I. Firma: „Sklep muzyczny — Mania Cyrys —Wilno, ul. Wileńska 17", w Wilnie, ul. Wileńska 17. Sklep drobnych instrumentów muzycznych. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel — Mania Cyrys zam. w Wilnie, ul. Wileńska 17. 74—VI

13546. I. Firma: „Sklep spożywczy Olgi Bojko" w Wilnie, ul. Tomasza Zana 5. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel Olga Bojka zam. w Wilnie, przy ul. Tomasza Zana 5. 75—VI

W dniu 25.XI. 1933 r.

13116. II. Firma: „Juljan Nowicki i Syn". Pracownia krawiecka, właśc. Tekla Nowicka. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 76—VI

W dniu 24.XI. 1933 r.

12753. II. Firma: „Wojczyk Fejga". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 77—VI

W dniu 22.XI. 1933 r.

8545. II. Firma: „Lewin Kuszel". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 78—VI

W dniu 9.XII. 1933 r.

20. II. Firma: „Sklep materjałów piśmiennych Jadwiga Hajel w Wilnie". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 79—VI

W dniu 27.XI. 1933 r.

13112. III. Firma: „Towarzystwo Aromat A. Lando i R. Raduńska Spółka firmowa". Firma obecnie brzmi: „Towarzystwo Aromat — T. Słucki i R. Raduńska spółka firmowa". Wspólnicy Tunchun Słucki z Landwarowa, pow. Wileńsko-Trockiego i Rachela Raduńska z Wilna, ul. Dąbrowskiego 10. Wspólnik Abram Łando przelał swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Tanchuma Słuckiego i wystąpił ze spółki. 80—VI

WILLIAM J. LOCKE. 56

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Nastawiła się moralnie na najwyższy ton dumy. Niech otrzyma depeszę. Niech zrobi z nią, co mu się podoba. Ona była znów wolna — wolna od całorocznej zmory. Zaraz po wyprowadzeniu się lokatorów z mieszkania w Hansel Mansions, zapakuje okropnego Perseusza i odeśle. Stary Simkin z Chadfordu ulokowałby go z radością w warzywniku. Dzięki Bogu, że auto z paulinium poszło w drzazgi. Nóż z paulinium ze starą florencką rękojeścią, który z sobą woziła, rzuciła na dno kufra. Skończyło się. Powiedziała sobie, że nieznajoma lady Pandolfa nie obchodzi jej — ani trochę. Niczego nie pragnęła prócz tego, żeby Pandolfo zniknął z horyzontu jej życia.

Ale jak? Nie mogła zerwać z Uglowem. Nie mogła karać sekretarza za grzechy jego zwierzchnika.

W kilka dni później Grzegorz zadzwonił, prosząc o widzenie. Przywiózł z sobą otwartą kopertę.

— Proszę, niech mi pani przebaczy mimowolną niedyskrecję... Moim obowiązkiem jest otwierać depesze. Zobaczywszy, co to jest, pomyślałem sobie, że może...

Pola spłonęła nagłym rumieńcem wstydu. Nie przyszło jej do głowy, że zaufani sekretarze są upoważnieni do otwierania depesz. Cała jej pogarda poszła na nic. Uglow stał przed nią, trochę ułomny, taki, jakim go pamiętała z Rênes-les-Eaux, i patrzał na nią łagodnemi, psiemi oczami, niepewny, czy jego dobre intencje nie będą mu wzięte za złe. Pola podarła depeszę na drobne kawałeczki i wrzuciła do kosza z papierami.

— Nie pojmuję, jak w tych okolicznościach mógłby mu pan to oddać...

— I ja tak myślałem — odpowiedział skwapliwie. — Więc dobrze zrobiłem?

Skinęła powoli głową.

— Dobrze. — Poczęstowała go papierosami ze srebrnej papierośnicy i sama wzięła jeden. — Może w tem było trochę pana winy — ciągnęła z odważnym uśmiechem. — Nie ma pan pojęcia, jak mi pan dokuczył w ostatnią niedzielę. Czułam, że muszę coś zrobić. Ale, dzięki Bogu, obejdzie się bez tego.

— Chciałbym wiedzieć, co o tem wszystkim myśleć — westchnął Grzegorz.

— Jeżeli panu idzie o „wszystko", co było między mną, a sir Wiktorem, to może pan to uznać za niebyłe.

— Sprawiłoby mi to ulgę pod jednym względem.

— Tylko pod jednym? — zapytała, przechylając głowę i strącając na popielniczkę popiół z papierosa.

— Nie wyobrażam sobie, żeby Pandolfo mógł się wyrzec myśli o pani, z kimkolwiek się ożenił.

— Może jestem zacofana, że uznaję jednożeństwo, kochany panie Grzegorzu — zaśmiała się Pola — ale uważam, że mężczyźnie, który ma żonę, nie wolno pragnąć innej kobiety. Ja tego nie uznaję.

Uglow kręcił się nerwowo. Spostrzegłszy, że mu zgasł papieros, rzucił go na popielniczkę.

— Nie wiem, czy mam prawo zapytać panią, ale...

— Może mnie pan pytać o wszystko, co pan chce.

— Czy pani zamierza wypowiedzieć mu dom?

— Sądzę — odpowiedziała chłodno — że nie będę potrzebowała specjalnie się trudnić. On sam to zrozumie.

Grzegorz wstał, postąpił niezdecydowanie kilka kroków i podniósł ręce.

— A ze mną co będzie?

— Jakto — z panem?

— Jestem związany z nim najświętszemi więzami, jakie mogą łączyć ludzi. Oddałbym za niego życie, cokolwiekby zrobił. Ale jednocześnie nie mogę się wyrzec pani. Wiem, że jestem skończony idjota, ale nie mogę. Nie mogę.

Miał taki wyraz twarzy, jakby przekroczył Rubikon, spalił łodzie i czekał tylko na unicestwienie na nieprzyjacielskim brzegu. Głos jego odemknął w Poli nieprzewidywane źródło czułości.

— Nie potrzebuje się pan wyrzekać.

Wykręcił się szybko.

— Pani mnie rozumie?

— Nie jestem pozbawiona inteligencji.

— I nie ma mi pani tego za złe?

— Z jakiej racji? — odparła.

Wszechświat wybuchnął nagłą jasnością. Takie cuda pirotechniczne, pospolite jak światło księżycowe, dzieją się od początku świata. Jednakże każdy mężczyzna, od początku świata, uważał ten fenomen za przywilej, udzielony tylko jemu jednemu. Grzegorz stał olśniony. Przemówił dopiero po dłuższej chwili, jakby z trwogą:

— Pani jest cudowna.

Wstała i podeszła do niego.

— Pan mnie nie zna, kochany panie Grzegorzu. Nie jestem wcale cudowna. Jestem wielka egoistka. Chcę, żeby mnie wszyscy lubili. Ale nadmiar przywiązania bywa czasami kłopotliwy.

— Tylko zewnętrzne oznaki — rzekł szybko.

— Tak. Zbytnia demonstracja.

— Jeżeli mi pani pozwoli lubić siebie bezmiary, będę dyskretny...

Zaśmiała się szczęśliwym śmiechem.

— Niech i tak będzie.

Młody człowiek odszedł bardziej niż zadowolony. Pola nie wiedziała czy się cieszyć, czy robić sobie wyrzuty. Naturalnie powinna była powiedzieć możliwie uprzejmie i łagodnie:

— Drogi chłopcze, lubię pana szalenie. Do końca życia zostaniemy przyjaciółmi, ale proszę nie myśleć o żadnych głupstwach, bo z tego nic nie będzie... Niech pan się nie łudzi.

Ale czy z tego naprawdę nic nie mogło być? Nie wiedziała. Poruszył w niej głąb duszy. Musiała czekać, co wypłynie z zamętu na powierzchnię świadomości. Miała niewyraźne wrażenie, że po raz pierwszy w ciągu swojej karjery pięknej kobiety, podbijającej mężczyzn, zetknęła się z czemś, czego nie potrafiła określić inaczej, jak dusza. Z zakochanego młodzieńca biło uduchowieniem, przed którem chyliła czoło. Męża kochała żywiołowo. Radosne szczęście epizodycznego małżeństwa uniemożliwiało wszelką analizę uczuciową. Było piękne, prymitywne i zupełne i należało do przeszłości. Takie uniesienia, jeżeli niema skali wartości, mogą się zdarzyć tylko raz w życiu. Teraz jednak miała skalę wartości...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.